Ner 260. Kraków, Sobota 13 Listopada 1886. Rocznik XXXIX.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** i **księgarnia** S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — Główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w gł. składzie tytoniu Na II ul. Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi p. Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 12 listopada.

Komisya dla spraw zagranicznych Delegacyi węgierskiej odbyła wczoraj w południe posiedzenie, o którem znajdujemy w ostatniem wydaniu *Wiener Allg. Ztg* następujące krótkie sprawozdanie telegraficzne: „W posiedzeniu wzięli udział ministrowie wspólni Kalnoky i Kallay. Komisya przyjęła do wiadomości, iż hr. Kalnoky przedłoży w sobotę *exposé* o zagranicznej sytuacyi. Komisya nie sformułowała z góry pytań do hr. Kalnokiego, lecz wezwała go, aby jej przedstawił ogólny obraz sytuacyi i wyjaśnił, jakiemi zasadami kierował się on w kwestyi bułgarskiej i jaki skutek odniosły jego odnośne zabiegi. Co do tych punktów, co do których odpowiedź wyda się niedostateczną, wystosowane będą do hr. Kalnokiego interpelacye. Budżet wspólny uchwalono bez zmiany.“ *Fremdenblatt* przypuszcza, iż po wyjaśnieniach hr. Kalnokiego odbędzie się prywatne posiedzenie członków komisyi dla spraw zagranicznych, na którem chodzić będzie o umożliwienie jednolitego postępowania.

Cały rdzeń sprawy bułgarskiej skupia się teraz w pytaniu: czy książę Waldemar przyjmie koronę bułgarską, lub ją odrzuci.

W razie przyjęcia pochwyciłyby niezawodnie mocarstwa europejskie sposobność tę w celu pokojowego załatwienia kwestyi bułgarskiej, a Rosya znalazłaby się w trudnem położeniu odrzucenia wyboru brata carowej. Starać się ona będzie prawdopodobnie wpłynąć tylko na niego, aby sam wybór odrzucił.

Znaczącem jest, że w chwili, kiedy się ma rozstrzygnąć tak decydująca kwestya, ks. Bismark zjechał do Berlina, a jednocześnie donoszą, że nietylko Szuwałow wrócił tegoż samego dnia na swe stanowisko w Berlinie, ale jednocześnie bawi także w stolicy państwa niemieckiego książę Reuss, sprawujący urząd posła niemieckiego w Wiedniu. Fakta te zdają się przemawiać dość wyraźnie za tem, że kwestya bułgarska będzie tu przedmiotem narad, wbrew urzędowemu *communiqué*, któreśmy wczoraj z *Pol. Corr.* podali, przedstawiającemu podobne narady jako zbyteczne, ponieważ sytuacya nie jest groźną.

O wyborze księcia Waldemara mówi *Nordd. Allg. Ztg*: „Tak sobraniu, jak rejencyi zależy głównie na tem, aby niewygodnej sytuacyi, wytworzonej przez zabiegi jenerała Kaulbarsa i jego ajentów, którą systematycznie podtrzymują, a która się nadal utrzymać nie da, raz położyć koniec.“

O mowie zaś Salisburego mówi tenże poufny organ ks. Bismarka: „Premier angielski krytykował zajścia w Bułgaryi w sposób, który w połączeniu z rozwiniętą przezeń teoryą interesów angielskich na Wschodzie, dawał wyraźnie poznać, że przedłużenie w nieskończoność zawichrzeń w Bułgaryi sprzeciwia się intencyom angielskim. Zdaniem mowcy, zbliża się więc rozwój stosunków bałkańskich do tej ostatecznej granicy, poza którą gabinet wiedeński, a w takim razie i angielski nie mógłby już zachować nałożonej sobie dotychczas rezerwy... Jaki dalszy zwrot rzeczy miał mowca na myśli, wyjaśnić się dopiero może z mowy, jaką Kalnoky wypowie w Peszcie. W każdym razie podziela Europa chętnie z lordem Salisbury nadzieję, że przyszłość, zamiast wojny, ukaże nam odżycie przemysłu.“

W interesie wpływu na bawarską część *centrum* w parlamencie niemieckim odbywają się teraz w Berlinie znaczne usiłowania zawiązania serdecznych stosunków między dworem pruskim a bawarskim. Książę Ludwik bawarski, najstarszy syn rejenta, zaproszonym został na wielkie polowania w Letzlingen (d. 12 i 13 b. m.), w których i cesarz, jeśli mu zdrowie pozwoli, ma wziąć udział, na początku zaś grudnia spodziewają się w Berlinie przybycia księcia rejenta bawarskiego. Na polowania w Letzlingen zjedzie też wielki książę rosyjski Włodzimierz, bawiący obecnie w Weimarze z powodu odbywających się tam uroczystości ślubnych.

Times podał niedawno telegram z Rzymu, donoszący, że kardynał Jacobini dnia 7 b. m. podpisał układ zawarty z Schloezerem, względem notyfikacyi (*Anzeigepflicht*). *Osservatore Romano* oświadcza teraz, że wiadomość ta jest, co najmniej, przedwczesną.

Papież przyjmował dnia 10 b. m. austryacko węgierskiego posła hr. Paara.

W sprawie rezygnacyi marszałka Zyblikiewicza.

Telegram do JE. hr. Taaffego.

Wczoraj wysłanym został do prezydenta ministrów JE. hr. Taaffego następujący telegram, podpisany przez 53 prezesów Rad powiatowych i prezydentów miast Lwowa i Krakowa:

„Idąc za głośnemi objawami uczuć całego naszego kraju, oraz za przekonaniem, że utrzymanie skutecznej działalności obecnego Marszałka Dra Zyblikiewicza jest dla Galicyi sprawą wielkiej wagi, mając wreszcie na względzie pomyślniejsze wiadomości o przebiegu słabości, która podanie Marszałka o dymisyę spowodowała, proszą podpisani prezesi Rad powiatowych i prezydenci Lwowa i Krakowa usilnie Waszą Ekscelencyę o dołożenie starania, ażeby podanie owo przez Najj Pana nie zostało przyjęte, lecz przez udzielenie odpowiedniego urlopu załatwionem być mogło.“

Telegram ten podpisali:

1. Milieski (Kraków), 2. hr. Badeni Stanisław (Kamionka Strumiłowa), 3. Bartoszewski (Jarosław), 4. Błażowski (Drohobycz), 5. Błotnicki (Kolbuszowa), 6) Brykczyński (Stanisławów), 7 Brysiewicz (Turka), 8. Baron Brunicki (Grybów), 9 Fibich, w zastępstwie członków Wydziału, z powodu nieobecności prezesa i wiceprezesa (Mielec), 10. Czaykowski (Bóbrka), 11. Cieński (Horodenka), 12. Dydyński (Brzozów), 13. Gnoiński Jan (Czortków), 14. Baron Gostkowski (Brzesko), 15. Garbaczyński (Pilzno), 16. Gniewosz Feliks (Sanok), 17. Gorayski (Krosno), 18. Haller (Wadowice), 19. Horodyński (Husiatyn), 20. Jasiński (Kołomyja), 21 Kellermann (Łańcut), 22. Klucki (Biała), 23. Dr Kopczyński (Zbaraż), 24. Korytowski (Tarnopol), 25. X. Krawczyński (Nowy Targ), 26. Baron Konopka (Wieliczka), 27. Kotarski (Jasło), 28. Baron Lewartowski (Myślenice), 29. Lewiecki (Nisko), 30. Łucki (Jaworów), 31. Łopacki, w zastępstwie członków Wydziału, z powodu nieobecności prezesa i wiceprezesa (Bochnia). 32. X. Mandyczewski (Nadworna), 33. Mathias (Kossów). 34. hr. Męciński (Dąbrowa). 35. Michałowski Antoni (Żywiec). 36 X. Morong (Skałat), 37. Maiszek (Żółkiew), 38. Pawliński (Sambor), 39. Hr. Potocki Artur (Chrzanów), 40. X. Praszałowicz (Lisko), 41. Rayski (Radki). 42 Romer Tadeusz (Limanowa), 43. Książę Sanguszko (Tarnów), 44. Sala (Brody), 45. X. Sawa (Tłumacz), 46. Skrzyński (Rzeszów), 47. X. Stankowski (Śniatyn), 48. Szeliński (Bohorodczany), 49. ks. Sapieha Władysław (Cieszanów), 50. Wernicki (Żydaczów), 51. Wolański (Buczacz), 52. X. Wołoszyński (Stare Miasto), 53. Zucker (Mościska), 54. Prezydent miasta Lwowa Dąbrowski, 55. Prezydent m. Krakowa Szlachtowski.

Do powyższego telegramu przystąpili dzisiaj dnia 12 b. m. osobnym telegramem następujący prezesowie Rad powiatowych: 56. Komarnicki (Kałusz), 57. Lityński (Podhajce), 58. Mazaraki (Dolina), 59. Książę Adam Sapieha (Przemyśl), 60. Siemiginowski (Zaleszczyki), 61. Torosiewicz (Rohatyn).

Prócz tego prezes Rady powiatowej krakowskiej p. Alfred Milieski udał się w drodze telegraficznej do ministrów Ziemiałkowskiego i Dunajewskiego, donosząc im o wysłaniu telegramu zbiorowego do JE. hr. Taaffego i prosząc o dołożenie starań, aby rezygnacya marszałka Zyblikiewicza przyjętą nie została.

Telegram Rady miasta Krakowa do JE. hr. Taaffego.

Prezydent zwołał wczoraj nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej „dla załatwienia ważnej i niecierpiącej zwłoki sprawy.“ Na posiedzenie to zebrało się też 47 radców, a zagaił je prezydent Dr Szlachtowski następującem przemówieniem:

Powód dzisiejszego nadzwyczajnego posiedzenia jest następujący:

Wiadomo jest, że p. Marszałek krajowy Dr Zyblikiewicz podał na ręce J. E. p. Prezesa ministrów hr. Taaffego swoją rezygnacyę. Wiadomość ta rozeszła się szybko po całym kraju i wywarła wielką sensacyę. Nietylko w kółkach prywatnych, lecz i w dziennikach krajowych wyrażono głęboki żal, że kraj ma stracić męża, stojącego na najwyższem stanowisku, męża, który przez długi szereg lat oddawał się z poświęceniem sprawom publicznym, którego uznawano za pierwszorzędną siłę, a sumienną i skuteczną pracę wszędzie ceniono. Dlatego dały się słyszeć głosy, wyrażające życzenie, aby Marszałek krajowy, który bez wątpienia przyjdzie do zdrowia, pozostał i nadal na wysokiem a ważnem stanowisku, a temu życzeniu stałoby się zadosyć, gdyby jego rezygnacya nie była przyjętą. Szło więc o to, w jakiej formie ma być to życzenie wyrażone, i powstała myśl zbiorowego podania prezesów Rad powiatowych i prezydentów miast Lwowa i Krakowa do J. E. p. prezesa ministrów z prośbą, aby w uwzględnieniu interesów kraju i w uzasadnionem oczekiwaniu, że p. Marszałek wkrótce przyjdzie do zdrowia, raczył dołożyć starania, aby rezygnacya nie została przyjętą, i aby p. Marszałkowi udzielony był urlop. 53 prezesów Rad powiatowych i prezydent miasta Lwowa donieśli telegraficznie, że zgadzają się na wniesienie podania, i dzisiaj po południu wysłanym został do J. E. hr. Taaffego stosowny telegram.

Po odczytaniu tego telegramu, który podaliśmy powyżej, dodaje Dr Szlachtowski, iż telegram ten również podpisał jako prezydent miasta Krakowa.

Oświadczenie to Prezydenta przyjęła Rada oklaskami, poczem zabrał głos r. m. Dr Faustyn Jakubowski, zaznaczając, iż Rada dowiedziała się z radością o telegramie, a gdy takowy podpisało 53 prezesów Rad powiatowych i Prezydenci Lwowa i Krakowa, jest to najlepszym dowodem, że Marszałek zdobył sobie uznanie całego kraju i że całego kraju życzeniem jest, by i nadal pozostał na tem stanowisku. Dziękuje mowca, imieniem Rady, Prezydentowi, że przyłączył się do tego telegramu, Rada wszakże miasta Krakowa na tem poprzestać nie może i od siebie musi się udać, gdzie należy, z prośbą, by nie przyjmowano rezygnacyi Dra Zyblikiewicza, ustąpienie jego bowiem byłoby klęską dla interesów i przemysłu kraju. Cała też Rada powinna przedstawić usilną prośbę hr. Taaffemu o nieprzyjęcie rezygnacyi Marszałka Zyblikiewicza, a w tym celu należy wystosować telegram następującej treści:

„Oceniając dotychczasową znakomitą działalność Marszałka krajowego Dra Zyblikiewicza, na polu przemysłu i wszelkich innych interesów kraju, uważa Rada miejska jego ustąpienie z posady Marszałka krajowego za klęskę dla kraju a w szczególności dla miasta naszego, — dlatego udaje się z usilną prośbą do Waszej Ekscellencyi o dołożenie starań u Jego Cesarskiej Mości, aby rezygnacya Marszałka krajowego przyjętą nie została.“

R. m. Kwiatkowski oświadcza, iż jakiekolwiek miałby kto przekonanie polityczne, uznać przecież musi zasługi Marszałka, które zna kraj cały. Mowca popiera wniosek r. m. Dra F. Jakubowskiego, dąży on bowiem do celu, upragnionego przez kraj cały.

R. m. Birnbaum, nie sprzeciwiając się wnioskowi, zauważa tylko, czy nie będzie on osłabieniem podpisu Prezydenta, położonego już w imieniu Rady na telegramie.

Prezydent wyjaśnia, iż Marszałkowie powiatowi podpisali telegram nie w imieniu Rad, bo te nie mogły być zwołane, lecz w imieniu własnem. Przewodniczący podpisał telegram, jako Prezydent miasta, i zawiadamia o tym kroku Radę, która może dać także wyraz swojemu życzeniu.

R. m. Dr Warschauer sądzi, iż krok pełnej Rady nie osłabi podpisu Prezydenta, lecz go właśnie poprze, bośmy tutaj patrzyli na życie i prace Dra Zyblikiewicza, tutaj był on naszym Prezydentem, tutaj wybraliśmy go do Sejmu, tu patrzyliśmy na jego obywatelską działalność (brawo), telegram więc od nas także powinien być wysłany (brawo).

Wniosek r. m. Dra F. Jakubowskiego przyjęty został wśród oklasków jednomyślnie, a wyraziła też Rada życzenie, by ta jednomyślność w telegramie do hr. Taaffego stwierdzoną została.

Tej sprawie jedynie poświęcone było wczorajsze posiedzenie Rady miasta.

Reforma podatku gruntowego.

II.

Wiedeń 9 listopada.

(*a*) Zamierzony obrachunek między skarbem a podatkującymi co do należytości wzajemnych, narosłych podczas prowizorycznego rozkładu podatku gruntowego, odnosi się do lat 1881 i 1882. — W r. 1883 podatek już był rozpisany na ustalonej po załatwieniu wszelkich reklamacyj podstawie i według stałego procentowego klucza, który ma obowiązywać przez lat piętnaście aż do ponownej rewizyi katastru. Z porównania ryczałtowej kwoty podatku, rozpisanej podczas prowizorycznego stanu, z kwotą rozpisaną w roku 1883 wynika, iż w roku 1881 kwota rozpisana niższą była od kwoty rozpisanej w roku 1883 o 772,000 złr. — kwota zaś rozpisana w roku 1882 niższą o złr. 723,000. Jest więc rzeczą niewątpliwą, mając ogół podatkujących na oku, że w latach prowizorycznych administracya skarbowa nietylko nie nadebrała podatku, lecz owszem przy ostatecznym obrachunku za owe lata będzie jej się pewna dopłata od podatkujących należeć. Ale dalej sięgających wniosków nie można wyprowadzać z tego porównania, bo w kwotach ryczałtowych sumują się wszystkie poszczególne wypadki, a między temi było mnóstwo wypadków obniżenia podatku wskutek reklamacyi, i mnóstwo wypadków podwyższenia, bądźto z powodu zmiany klucza do percentualnego rozkładu, bądź też z innych powodów. — W sumarycznem zestawieniu te zniżki i zwyżki znoszą się wzajemnie, i tylko nadwyżka tych ostatnich znalazła wyraz w kwotach wyżej przytoczonych. Chcąc więc wyobrazić sobie naprzód rozmiar zamierzonego obrachunku, potrzebaby do tego nakład pracy i ostateczny tej pracy rezultat, niepodobna poprzestać na sumarycznym poglądzie, obejmującym całą monarchię. Ale z tego samego powodu nie można poprzestać na którejkolwiek mniejszej terytoryalnej całości, na kraju, na powiecie, na okręgu podatkowym, a nawet na gminie. Schodząc po tych szczeblach coraz niżej, widzimy, że to samo się powtarza. Suma podatku jest coraz mniejsza, ale zawsze wynika ona z kombinacyj wielu zniżek i zwyżek, z których każda ma być przedmiotem obrachunku, a których ilości domyślać się nawet nie można na podstawie choćby drobnego ryczałtu. Pokazuje się więc, że rząd chcąc dla wydać się mającej ustawy uzyskać grunt ile tyle pewny, musiałby uczynić to, co dopiero postanowionem być ma, i bez legislacyjnego upoważnienia przeprowadzić dzieło ogromne, to jest szczegółowy za lat dwa obrachunek ze wszystkimi kontrybuentami.

Widząc, że ta droga jest przed nim zamknięta, rząd przeprowadził najpierw obliczenie, jak się wyżej przytoczone sumy rozkładają na poszczególne kraje koronne, i okazało się, że w jednym tylko Salzburgu suma zwrotów na rzecz podatkujących przeważa o 1,596 złr., że zaś suma dopłat na rzecz skarbu przeważa w Czechach o 253,000 złr., w Galicyi o 179,000 złr., w Morawie o złr. 80,000, w Niższej Austryi o 74,000 złr., i tak dalej aż do minimalnej kwoty 23 złr. w Tyrolu. — Dalej przeprowadzono szczegółowy obrachunek w jednej gminie każdego okręgu podatkowego w całem państwie, aby jeżeli nie co do sum, to przynajmniej co do ilości wypadków, o które chodzić będzie, a więc co do rozmiaru pracy przybliżone powziąść wyobrażenie. We wszystkich tych gminach razem wziętych obrachowano 45,169 kontrybuentów, a między tymi było tylko 4,611 takich, iż już w latach prowizorycznych płacili taką samą kwotę podatku, jaka przypadła na nich w r. 1883, od 35,524 podatkujących należałaby się skarbowi dopłata, a 5,035 mieliby prawo upominać się o zwrot nadpłaconego podatku. W Galicyi obrachowano 5,385 kontrybuentów; między tymi było tylko 372 takich, iż obrachunek byłby obojętnym dla nich, 4,423 obowiązanych do dopłaty na rzecz skarbu w łącznej kwocie 1,209 złr., a tylko 590 uprawnionych do żądania zwrotu w łącznej kwocie 307 złr.

Nie da się zaprzeczyć, że cyfry, zestawione w urzędowych wykazach, mogą dać niejakie wyobrażenie o ilości kontrybuentów, z którymi władze skarbowe miałyby się rozliczyć, a więc o ogromnym nakładzie pracy i kosztów, potrzebnych na przeprowadzenie tak rozległego dzieła. Na wykazanych zaś cyfrach należących się skarbowi dopłat i należących się kontrybuentom zwrotów nie można, zdaniem naszem, żadnych opierać wniosków. Niepodobna generalizować stosunków, które istnieją w kilkudziesięciu gminach, choćby najtrafniej wybranych, i brać z nich miarę do ocenienia tych samych stosunków w całym kraju. Można to na podstawie tych samych dat objaśnić przykładem. Widzieliśmy, że ryczałtowy stosunek należących się skarbowi dopłat, po potrąceniu zwrotów, w Czechach a w Galicyi jest 25 : 18. Ten sam stosunek na podstawie obrachunku, przeprowadzonego w gminach jest 64 : 18. Nie przywiązuje też rząd wielkiej wagi do wykazanych kwot, ale na podstawie ilości kontrybuentów, z którymi obrachunek miałby być przeprowadzony, dochodzi do wniosku, że nie chcąc przynieść uszczerbku sprawom bieżącym, potrzebaby przyjąć do tego obrachunku osobnych rachmistrzów, kosztem co najmniej 700.000 złr., a do tego przybyłyby jeszcze różne manipulacyjne koszta. Skarb nie byłby wprawdzie narażonym na stratę, owszem suma uzyskanych dopłat po potrąceniu zwrotów pokryłaby koszta obrachunku, i nadto zostałaby skarbowi niezbyt wielka kwota w zysku. Pomimo tego widać z całego toku przedłożenia, iż rząd przedkładając projekt do ustawy, chciał tylko spełnić obowiązek włożony nań ustawą, ale nie znalazł w przeprowadzonych dochodzeniach powodu do zalecania tej sprawy, i dlatego pozostawia Radzie państwa rozstrzygnienie kwestyi, czy dzieło takich rozmiarów ma być przeprowadzone, lub nie. Nie mógł zaś rząd ze swego stanowiska stawiać pytania, które może być postawionem w parlamencie, czy obrachunek ma być przeprowadzonym koniecznie aż do ostatniego grosza, czyli też ograniczonym do różnic zbyt rażących, dających się w ustawie percentualnie oznaczyć.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Budapeszt 9 listopada.

† W świecie politycznym węgierskim coraz szersze koła ogarnia przekonanie, że pokój utrzymanym zostanie, przynajmniej na teraz, i że do orężnego starcia między Austryą i Rosyą nie przyjdzie z powodu teraźniejszych zawikłań na Wschodzie. Przekonanie to miał oddawna świat polityczny polski, znający bliżej postępowanie Rosyi i położenie rzeczy. Jeżeli bowiem otwarte zajęcie Bułgaryi przez wojska rosyjskie miano uważać za *casus belli*, to bliżej znający postępowanie

---

Domna Rozanda.

Niedawne to czasy, bo kilka dziesiątków lat, jak z Multan i Wołoszy, dwóch jednoplemiennych, a krwią wzajemną tylokrotnie zbroczonych kraików, wyrosła za ks. Kuzy hołdownicza, a dzisiaj już niepodległa Rumunia.

Gładko dziś i po europejsku u tych naszych sąsiadów, cicho i spokojnie; na tronie królowa-poetka, dorobańcy pewnie nieprędko poszukają sojuszu z Kozakami, skoro pod Plewną zdobyta korona rumuńska zdobi już skronie Karola I-go; tylko wojna celna krew nam psuje, choć jej nie rozlewa.

Ten arcyprozaiczny, a najwięcej perfumeryj konsumujący dziś naród ma w swej historyi tyle ciekawego materyału dla poety i poezyi, że gdyby Francuzi, Anglicy lub Niemcy zdjęli owe deski, któremi sami wschodnią część Europy przed sobą zasłonili, nie brakłoby teatrom na zachodzie tak im pożądanych, wstrząsających nerwy dramatów. Gdybyśmy byli ojczyzną trubadurów, tysiące pieśni, wysnutych z awantur wołoskich, rozbrzmiewałoby po całej Polsce.

Tylko historyk odsłoni jakiś krwawy ustęp wołoskich dziejów, tylko przysłowie przypomina, że: „za króla Olbrachta, wyginęła szlachta“; tylko tradycya przekazuje krwawe widma Batoha, a na mapie Jagiellońskiej Polski został ślad, że Wołosza niegdyś hołd Polsce składała.

Przemijające to było lennictwo i bez istotnego pożytku, bośmy z niego, zarówno jak z Kozaczyzny, jak ze zwierzchnictwa nad Prusami, jak z posiadania dwóch mórz, skorzystać nie umieli, a natomiast wołoskie sprawy toczyły nieraz krew polską, gdy hospodarowie wołoski i multański przyjąć musieli kaftany lenników sułtańskich.

Turcy byli od nas praktyczniejsi; oba owe hospodarstwa były dla nich jakby karczmami, które temu się wypuszcza w arendę, kto więcej zapłaci. To też hospodarowie zmieniali się, jak arendarze. Zaledwie jakiś awanturnik zasiadł na hospodarstwie, już go po roku zamykano do więzienia, duszono lub wypędzano — bo znalazł się szczęśliwy astrolog dworu hiszpańskiego, jaki wzbogacony kupiec Epiru, lub ulubieniec sułtański, albo też śmiały Kozak, co większy zapłacił *mukajer*, i obejmował rządy kraju po to, by mu je znowu dla innego awanturnika wydarto.— W Polsce nazywano owe hospodarstwa „przepiórczem polem“, ale za czasów Lupula można je było nazwać nowoczesną Kolchidą, bo jak argonauci po złote runo, tak młodzi i starzy, zacni i bezecni rycerze czynili do Wołoszy wyprawy po rękę najpiękniejszej z ówczesnych dziewic, Rozandy, i po posagowe skarby, o których prawdziwa w swym rodzaju powstała mitologia.

Wzbogacony kupiectwem Grek czy Albańczyk, Bazyli Lupul, zajął tron hospodarski w Jassach w r. 1634 i panował lat 20, co było niezwykłem zjawiskiem, faktem w dziejach tego kraju niebywałym, a okupionym tylko urokiem tych olbrzymich skarbów, jakie posiadał. Sułtanom i Porcie opłacał się hojnie, z Polską przyjazne zawiązał stosunki, a nawet o szlachectwo polskie się postarał, zabiegów nie szczędził, aby ród swój na tronie ustalić, i może byłoby mu się to udało, gdyby nie owe *cherchez la femme*, które Francuzi zaraz po stworzeniu świata niezawodnie wymyślili, skoro od pierwszej Ewy pojawia się bezustannie.

Wołoski Krezus miał z pierwszego małżeństwa dwie urocze córki; ze starszą Heleną ożenił się w r. 1645 ks. Janusz Radziwiłł, piszący się Januszem IX, hetman polny litewski, wojewoda wileński, pan wielu starostw, głowa kalwinów i dyssydentów w Polsce; o młodszej zaś Rozandzie można w rozmaity sposób układać pieśni, legendy, powieści, nawet tragedye, albo... szczerą łzę nad nią uronić.

Zaledwie dorastała, już się zaczęły o jej rękę i posag frymarki. Urodziwy, możny, Radziwiłłów powinowaty, Piotr Potocki, szczerze i otwarcie dobija się jej ręki; Dymitr Wiśniowiecki chciał przedewszystkiem pozyskać serce, i pod przybranem nazwiskiem ubogiego szlachcica bawi na dworze Lupula i zdobywa, czego pragnął: miłość Rozandy. Na nieszczęście tych serc zakochanych, nowi zjawiają się konkurenci. Oto sędziwy hetman Kalinowski, mimo siedmiu krzyżyków, z zapałem młodzieńczym chce odprawiać swaty, a Bohdan Chmielnicki marzy o wyniesieniu na tron hospodarski, jeżeli nie siebie, to syna Tymofeja i dlatego postanawia mu zdobyć rękę i posag Rozandy. To znowu sułtan, zabiera ją do Stambułu, jako zakładnicę wierności ojca, a tam piękny wezyr zwany Melek czyli aniołem, składa jej hołdy i podobno zyskuje wzajemność. To znowu głoszą wieści, że hospodar sprzedał córkę za 20 tysięcy piastrów w Stambule, aż wraca Rozanda zakładnica w dom rodzicielski, na straszne a krwawe wesele.

Po kozacku dobijał się żony Tymoszek. Trzydzieści tysięcy Tatarów spustoszyło kraj cały, a kozacy Tymoszka w 16 tysięcy byli świadkami zrękowin, zaś we dwa lata w roku 1652 na straszniejsze, krwawsze, ciągnie Tymoszek wesele. Pospieszył na nie z krociową czernią kozactwa i Tatarów; hetman Kalinowski zastąpił mu drogę pod Batohem, by przeszkodzić w zdobyciu Wołoszy, a że sam był konkurentem do ręki Rozandy, tem żądniejszy był boju i zwycięstwa.

Niestety, kilkanaście tysięcy najdzielniejszego rycerstwa polskiego ogarnia panika na widok ćwierć miliona nieprzyjaciół, jazda odmawia hetmanowi posłuszeństwa, zaczyna się walka wiernej piechoty z nieposłuszną jazdą, nieprzyjaciel okala obóz, Marek Sobieski z Odrzywolskim na czele kilkuset Leonidasów bronią się do upadłego i giną z bronią w ręku, piechota z artyleryą walczą do ostatniego i padają; popłochem oszalała jazda dostaje się w niewolę, hetman wraz z synem polegli, a 5 tysięcy rycerstwa, synów najprzedniejszej szlachty, ujętych przez Tatarów, wykupuje Tymofej Chmielnicki z niewoli, by związanych powrozami, z dziką radością wymordować. Straszny pożar obozu i jęki mordowanych, to były pochodnie Tymoszkowego hymenu i fanfary jego weselne.

Zaledwie Rozanda została z przymusu żoną młodego Chmielnickiego, straszna nad Lupulem gromadzi się zawierucha. Lupul widząc, że Chmielnicki zagarnie Wołoszę, pragnie zagarnąć Multany, to znowu Siedmiogród. Hospodar multański Mateusz Bassaraba, wróg jego zaciekły i siedmiogrodzki Rakoczy, odkrywszy zamiary i zabiegi Lupula, zawiązują przymierze; Lupula kanclerz, i powiernik, Stefan Görgicze, zdradza go i łączy się ze sprzymierzonymi. Wielce romantycznie za pośrednictwem kwiatów porozumiewa się księżna siedmiogrodzka z żonami zdrajców wołoskich, Lupul odkrywa spiski, zabija zdrajców własną ręką i ciała ich rzuca psom na pożarcie, lecz nie wstrzyma gromów, co roztrzaskają i życie jego i panowanie i losy rodziny i owe skarby Krezusowe. Polska widząc Lupula związanego z Chmielnickim, przychyla się na stronę Bassaraby i Rakoczego, pomaga do zdobycia Suczawy, gdzie zamknął się Tymoszek z żoną i teściową.

Kula polskiej armaty zabija Tymoszka, Kozacy bez wodza chcą poddać się Polakom; zapałem i wytrwałością w obronie twierdzy kipiąca żona Lupula przeznacza Rozandę, już wdowę po Tymoszku, temu z Kozaków, który obrony dokona i wytrwa do czasu przybycia posiłków, które stary Chmielnicki ma przywieść. Mimo, że taką daje nagrodę, że rozrzuca skarby i upaja Kozaków, Suczawa się poddaje, bo poddali się Kozacy polskiemu wodzowi; kanclerz Lupula i zdrajca swego pana, Stefan Görgicze, zostaje hospodarem; Lupul z rozkazu sułtańskiego przepada w Stambule, żona i Rozanda dostaje się łupem Rakoczemu, skarbami dzielą się zwycięzcy, okrom Polaków, którzy żadnego nie przyjęli w tem działu.

Rozanda, sierota bez matki od dawna, a teraz bez ojca, bez ojczyzny, wdowa po znienawidzonym mężu, osiada w zakątku ziemi wołoskiej, lecz dosięga ją ręka rozbójnicza, ginie zamordowana przez opryszków ukraińskich.

Prawdziwa, a nie wymyślona tragedya. Zdawałoby się, że tylko spisać, ułożyć te krwawe sceny, te igrzyska losu, a wyrośnie dzieło sztuki. W tragicznym losie Rozandy, to właśnie może tragiczność potęguje, ze nie została ni „Maryą,“ ni „Grażyną,“ ni „Barbarą,“ ni „Luidgardą“ i przeleciały ponad nią geniusze poezyi, nie szukając jej grobu, nie patrząc na jej losy.

W r. 1842 w Wilnie, nakładem Zawadzkiego pojawił się „Tymofej Chmielnicki, fragment historyczny przez Edwarda Maryana.“ Pod tym pseudonimem ukryty młody naówczas autor Galli, nie znając tych źródeł, jakie dziś już każdemu są do-

zwykłe rządu rosyjskiego wiedzieli, że taki *casus belli* nie nastąpi. Dlaczegóż miałby rząd rosyjski zajmować jawnie wojskami swojemi Bułgaryę, kiedy ją może powoli opanować w sposób rozpoczęty już przez jego ajentów urzędowych i tajnych, złamawszy opór patryotów bułgarskich i partyę sobie przeciwną, zamknąwszy opornych do więzień lub wypędziwszy za granice. Na czele rządu bułgarskiego postawi rząd rosyjski księcia sobie oddanego i od Rosyi zależnego; na czele władz bułgarskich postawi urzędników rosyjskich, którym dadzą patent obywatelstwa bułgarskiego, jeżeli tego będzie potrzeba, lub osoby całą duszą rządowi rosyjskiemu oddane i które może on każdej chwili usunąć; na czele wojsk bułgarskich, oficerów rosyjskich, którzy zostaną także komendantami twierdz i portów w Bułgaryi. W ten sposób rozszerzy Rosya swoję władzę nietylko na Bułgaryę, ale także na Rumelię wschodnią, która teraz złączona jest już z Bułgaryą, to jest tak daleko, jak zakreślił Ignatiew układem w San-Stefano — aż do bram Adryanopola — a *casus belli* nie zajdzie!

Ruch not dyplomatycznych między gabinetami wielkich mocarstw jest w tych dniach bardzo żywy, jak to twierdzą wtajemniczeni. Minister spraw zagranicznych Kalnoky (który po otwarciu posiedzeń Delegacyj d. 6 t. m. i po długiej naradzie ministrów pod przewodnictwem Cesarza w d. 7 t. m. wyjechał był do Wiednia dla rozmówienia się tam z ambasadorem angielskim lordem Paget) — powrócił tu d. 8 b. m. i tu już będzie przez cały ciąg obrad delegacyjnych. Bawią tu także ciągle wspólni ministrowie: wojny hr. Bylandt i skarbu p. Kallay. Ambasador angielski, po wspomnionej rozmowie z hr. Kalnokim wyjechał zaraz do Londynu, zkąd ma za parę dni powrócić. W tutejszych kołach parlamentarnych obiegają wieści o zbliżeniu się w tych dniach Austryi z Anglią.

Delegacya węgierska, a raczej jej komisya dla spraw zagranicznych ma odbyć jutro naradę poufną dla ułożenia pytań, które chce zadać ministrowi spraw zagranicznych dla wyjaśnienia sobie sytuacyi politycznej i kierunku, w którym hr. Kalnoky prowadzi politykę monarchii.

Na sobotę 13 t. m. naznaczono urzędowe, lecz poufne także posiedzenie tej komisyi delegacyjnej, na którem hr. Kalnoky ma dać objaśnienia co do położenia politycznego i odpowiadać na interpelacye członków komisyi. Ale twierdzą, że minister będzie żądać odroczenia tego posiedzenia do 15go t. m., z powodu, że dopiero wówczas będzie już mógł udzielić bliższych objaśnień.

Komisya budżetowa Delegacyi austryackiej zbierze się, jak wiadomo, 15go t. m. w południe, lecz dopiero na jej posiedzeniu 16go t. m. ma minister spraw zagranicznych przedstawić jej położenie polityczne i odpowiadać na interpelacye. Z delegatów polskich przebywa tu ciągle od 3 t. m. tylko trzech delegatów: Smolka, Chrzanowski i Czerkawski; gdyż po uroczystem otwarciu Delegacyi w dniu 6 t. m., i zawieszeniu jej urzędowych posiedzeń do 15 t. m. (prywatne narady odbywają się ciągle), odjechali 7 t. m. do Wiednia z delegatów polskich: ks. Czartoryski, Hausner i hr. Krasicki, a mają tu powrócić 14 t. m., Del. Jaworski ma tu przybyć jutro z Galicyi, a del. Czajkowski i Madejski zapewne dopiero na 15 t. m.

Paryż 7 listopada.

Wczoraj przypadała szósta rocznica pamiętnych dekretów ministeryalnych, skutkiem których na całym terytoryum Francyi rozpoczęła się czynność żandarmów i policyantów z prefektami na czele pieczętowania klasztorów i rozpędzania zakonników. Na tę rocznicę corocznie rząd wprowadza nowe środki posuwające naprzód walkę z Kościołem i wielkie dzieło odchrześciańszczenia Francyi. W dwóch zwłaszcza kierunkach rozwija się systematycznie dalej ta dążność: przez reformy szkolne i przez odejmowanie środków egzystencyi duchowieństwa.

W tym roku minister oświecenia p. Goblet — godny następca i współpracownik Pawła Bert, przygotował ustawę, której celem uniemożliwienie szkół katolickich kosztem gmin lub osób prywatnych zakładanych. Szkoła rządowa, jak wiadomo, od lat czterech jest czysto ateistyczna. Wydaje na to rząd republikański 50 milionów więcej rocznie, aby przeprowadzić system zwany *la laïcisation de l'école* — to jest, aby wypędzić ze szkoły ludowej zakonników, którzy nauczali bez kosztów państwa, aby wprowadzić natomiast republikańskich nauczycieli ludowych, z wykluczeniem nauki katechizmu, owszem z nowym katechizmem cnót obywatelskich, którego pierwsze zaraz pytanie jest negacyą istnienia Boga. Zgodnie z tą zasadą usunięto, jak wiadomo, ze szkoły wszelkie wizerunki religijne aż do krucyfiksu. Takich szkół zaprowadzono 50.000 w całej Francyi. Ale naprzeciw tych szkół ateizmu republikańskiego ostało się jeszcze lub utworzono ofiarnością prywatną kilkanaście tysięcy szkół wolnych, w których nauczają zakonnicy, w których obowiązuje katechizm katolicki i gdzie się ostał krucyfiks. Chodzi teraz o to rządzącym, aby nieznosząc ustawy o wolności nauczania, która bądź co bądź jest zdobyczą liberalizmu i do której lud i społeczność francuska przywięzuje słusznie wielką wagę — znieść jednak wszystkie szkoły katolickie. P. Goblet wymyślił na to wyborny wybieg. W projekcie nowej ustawy zaprowadza rady szkolne departamentowe, mające rozciągnąć nad wychowaniem początkowem ścisłą kontrolę i którym służyć będzie prawo przyzwalania na szkoły prywatne lub ich zamykania — według tego, czy te rady uznają, że szkoły takie zgadzają się z zasadami i interesem Republiki lub nie. Oczywiście ustawa ta jak przejdzie przez obie Izby, jednym cięciem „zetnie łeb chydrze klerykalizmu,“ jak się wyraża jeden z dzienników oficyalnych, bo cóż może być przeciwniejszego interesom i bezpieczeństwu Republiki, jak nauczanie w duchu Kościoła.“

„Na 38 milionów Francuzów — pisze Julius Simon liberał dawnej szkoły, broniący więc zasad wolności — jest 26 milionów katolików, reszta protestantów i izraelitów. Państwo republikańskie nietylko że 26 milionów nieuwzględnia, ale pod pozorem neutralności wobec wyznań, zaprowadza wszędzie szkołę bezwyznaniową, lecz nadto odejmuje rodzicom prawo choćby własnym nakładem i ofiarą wychowywać swe dzieci w religii ojców, zmusza je do oddawania ich do szkoły bezwyznaniowej.“

Wobec tego zamachu brzmią blado protestacye niektórych dzienników. *Figaro* potępiając projekt p. Gobleta, nie znajduje innego argumentu, tylko załamuje ręce, że już Francya nie będzie miała ludzi z dobrem wychowaniem, w znaczeniu form światowych. To prawda, że formy idą za treścią; ale zapytać się przedewszystkiem należało, czy Francya w przyszłym pokoleniu będzie miała chrześcian?

Drugim środkiem niszczenia w korzeniu życia wiary, jest coroczne okrawanie budżetu wyznań. Mnogo takich oszczędności mieści preliminarz budżetowy, i świeżo przedstawione izbom sprawozdanie p. Wilsona, zięcia prezydenta Grevego.

Preliminarz i sprawozdanie budżetowe daje szerokie pole do krytyki i dyskusyi, która się wczoraj w Izbie deputowanych rozpoczęła. Silne wrażenie wywołała we wszystkich stronnictwach mowa p. Raul Dural. Deputowany ten zwrócił tem więcej uwagę na siebie, że ma reprezentować nowo tworzącą się grupę pojednania. Wbrew tej nazwie zwrócił się on z ostrą krytyką i wyrzutami ku lewicy i ku prawicy. Pierwszą oskarżał o fanatyzm, o obrażanie uczuć Francyi przez gwałcenie wolności sumienia, o przyznawanie sobie monopolu nad Republiką, która jednemu ma tylko służyć stronnictwu — prawicy zaś wytknął, że powoduje się wpływem salonów i kobiet, i zamiast dążyć do przeprowadzenia swych zasad i przekonań, zużywa swe siły w prostej negacyi i w systemie obstrukcyonizmu. Mowca jest republikaninem, ale pragnie, aby Rzeczpospolita nie była sługą sekty, lecz według słów Thiersa, niemniej dzieliła naród na antagonizmy. P. Duval uderzył w nutę patryotyzmu francuskiego, protestował przeciw rozdzielaniu idei ojczyzny od idei państwa, wskazywał groźną sytuacyę europejską i niebezpieczeństwa zewnętrzne dla Francyi, zajętej dziś wyłącznie pożeraniem się wzajemnem stronnictw bez myśli i troski o wspólną przyszłość i byt narodowy. To właśnie, że p. Duval uderzył w strunę patryotyzmu, sprawiło, że nie wywołał echa; były wprawdzie oklaski rzęsiste z lewicy gdy atakował prawicę i na odwrót.

Mowa Raul Duvala należy do niezwykłych, a dodatnich objawów; odznaczała się ona co do formy świetnością oratorską, dawne czasy wymowy parlamentarnej przypominającą, co do myśli i dążności jest ona usiłowaniem, może już spóźnionem, skupienia żywiołów umiarkowanych pod sztandarem patryotyzmu francuskiego, aby stawić zaporę rosnącej ustawicznie nawałności radykalizmu. — *Journal des Débats* mowę tę podejmuje jako punkt wyjścia dla nowego stronnictwa, które dziennik ten pragnie zorganizować z odcieni środkowych Izby.

Równocześnie z tym wypadkiem parlamentarnym, jakim stało się wystąpienie p. Raul Duvala, jeden z weteranów bonapartyzmu i jeden z najśmielszych tyralierów tego dziś już rozszarpanego na frakcye obozu, p. Paweł Cassagnac, znany ze swej śmiałości polemicznej, ogłosił, że zrzeka się udziału w komitecie centralnym bonapartystowskim zajmującym się agitacyą wyborczą. P. Cassagnac odtąd chce służyć sprawie księcia Wiktora Napoleona tylko piórem dziennikarza, jako redaktor dziennika *Pays*.

Skandalem dnia jest nowy dramat, a raczej dyalogowana rozprawa Renana *L'abesse de Jouarre*. Autor „Życia Jezusa,“ mający sławę wielkiego uczonego, myśliciela i pierwszego stylisty Francyi, wystąpił z dziełem najcyniczniejszej pornografii. Przyklasnąćby można temu stoczeniu się w kałużę błota wielkiego bluźniercy, gdyby zmysł moralny nie był już tak zniszczony wśród Francuzów, że i takie pseudo-filozoficzne obscena nie rażą już poczucia etycznego i estetycznego. — Renan jest Voltairem XIX wieku, to też obok *Pucelli* można postawić *L'abesse de Jouarre*. Niewiadomo tylko, które z tych płodów brudniejsze i bardziej nikczemne.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 12 listopada.

— **W katedrze na Wawelu** odprawioną zostanie w sobotę d. 13 hm. w grobach królewskich o godz. 10 rano Msza św. za duszę króla Władysława Warneńczyka.

— **Grono pań krakowskich** postanowiło zamówić składkową Mszę dziękczynną za wyzdrowienie marszałka Zyblikiewicza; nabożeństwo odprawionem zostanie uroczyście w kościele N. Panny Maryi w poniedziałek o godz. 11.

— **Święty Marcin** nie przyjechał na białym koniu, jak o nim głosi znane przysłowie. Za to przyjechał, jak co roku, na stadzie białych gęsi na Rynek krakowski, a wszystkie te ptaki padły ofiarą z okazyi św. Marcina, już to w domach prywatnych, już w Kole artystyczno literackiem, a wreszcie wczoraj na uczcie braci strzelców, którzy zebrali się o godzinie 8 wieczorem w sali strzeleckiej, w liczbie około 40, by wspólnie gęś, naturalnie niejedną, spożyć. Zakropiono ją starodawnym obyczajem — miodem. Wczoraj postanowili też członkowie Towarzystwa Strzeleckiego obchodzić ucztą rocznicę powstania listopadowego.

— **Budowa** dwóch nowych ujeżdżalni wojskowych, przy ul. Lubicz i Zwierzynieckiej, jest już ukończoną. Gmachy te, o konstrukcyi żelaznej wiązań dachowych, zbudowane są z uwzględnieniem wszelkich potrzeb wojskowych i odpowiadają zupełnie swemu zadaniu. Tutejsza Dyrekcya inżynieryi czuwała nad tą budową, którą oddano prywatnemu przedsiębiorcy, budowniczemu p. Waleremu Owsińskiemu i ten wywiązał się ze swego trudnego zadania ku zupełnemu zadowoleniu władz wojskowych, tak wybrednych zawsze przy wszelkiego rodzaju budowach, przeznaczonych dla wojska.

— **Samobójstwa.** Dnia 2 b. m. wypił w zamiarze samobójczym odwar z zapałek Emil Zapalski, lat 17 liczący, rodem z Myślenic, terminator krawiecki, pracujący w ostatnim czasie w Krakowie i wskutek tego umarł dopiero d. 11 b. m. w tutejszym szpitalu św. Łazarza. Przyczyna samobójstwa niewiadoma. — Również dnia 5 b. m. przybyła do szpitala św. Łazarza Agata Tobiasz, służąca, lat 21 licząca, rodem z Jędrzejówki, powiatu sandeckiego i d. 6go b. m. życie zakończyła, a jak sekcya sądowo-lekarska wykazała, otruła się Agata Tobiasz także odwarem z zapałek, z niewiadomej przyczyny.

— **Jasło** 11 listopada. Do Rady powiatowej jasielskiej zostali wybrani: Z mniejszych posiadłości: Dr Waleryan Macudziński prymaryusz szpitala jasielskiego, X. Merena, Paweł Slisz, Michał Junny, Franciszek Dubiel, Antoni Horbalewicz, Jan Jasiński, Jan Gajda, Józef Szeliga, Stanisław Gaworowski, Jan Śmietana i Józef Śruba; z grupy miast: Alojzy Metzger, Romuald Palch, X prałat Kopystyński, X. Wojtalik, Jan Matuszewski i Stanisław Wojcik; z grupy większych posiadłości: Stanisław Kotarski, Stanisław Przyłęcki, Ludwin Dzianott, Apolinary Przyłęcki, Antoni Lisowiecki, Konstanty Piliński, Roman Adamski Dr praw, Konstanty Macewicz.

— **Bal polski w Wiedniu** pod protektoratem arcyksięcia Karola Ludwika odbędzie się 14 lutego 1887 r. w wielkiej sali Towarzystwa muzycznego.

— **Testament hrabiego Beusta** odnaleziono niedawno po długich poszukiwaniach. Ów testament dotyczy tylko ostatniej chwili zmarłego co do majątku i grobu. Majątek hr. Beusta większy jest, niż się spodziewano — wynosi on 3,000,000 złr. Każde więc z dzieci zmarłego weźmie po milionie. Beust prosi, aby go pochowano w Wiedniu; na bardzo skromnym nagrobku mają być wyryte następujące słowa: „Spokój moim popiołom. — Sprawiedliwość mojej pamięci.“

— **Ognisko polskie w Pradze** zaprosiło na wieczorek Mickiewiczowski, odbyć się mający tamże, p. Marcellę Sembrich-Kochańską‘ która nie mogąc wziąć osobistego udziału, przesłała 100 złr. w. a. na cele tegoż Towarzystwa.

— **Ajent bonapartystowski.** *Figaro* otrzymuje doniesienie z Anglii, że Edmund Regnier, który podczas francusko-pruskiej wojny w r. 1870 tak tajemniczą odgrywał rolę i jako pośrednik między cesarzową Eugenią, kanclerzem niemieckim, Juliuszem Favre i Bazainem, wyjednał sobie wstęp do głównej kwatery niemieckiej pod Metz, zakończył niedawno życie w Ramsgate. W r. 1874 skazanym on był przez sąd wojenny zaocznie jako szpieg, który się wśliznął do twierdzy, aby być użytecznym nieprzyjacielowi. Żył on wtedy już w Anglii, gdzie musiał się postarać o nowe środki egzystencyi, straciwszy znaczny swój majątek na niewyjaśnione agitacye, które imię jego uczyniły słynnem. „Emisaryusz z Hastings“ osiadł w Ramsgate i zakupił na imię swej matki pralnię, która zapewniła mu utrzymanie i wdowę po nim wraz z pięciorgiem dzieci chronić będzie przed nędzą. Gdy w r. 1880 ogłoszoną została amnestya za komunalne zbrodnie i przestępstwa, udał się Regnier do ambasadora francuskiego w Londynie, meldując się jako uczestnik w akcie ułaskawienia, lecz otrzymał odpowiedź, że dwóch pozostaje wykluczonych z amnestyi: Bazaine i on — co mu wielką sprawiło boleść. Żył on więc dalej na wygnaniu i słychać było od czasu do czasu, że ma wydać pamiętnik swego życia, lecz według tego, jak wdowa po nim utrzymuje, nie miał chęci pisania o przeszłości, starał się owszem zapomnieć o niej.

Wiadomości policyjne. Od osoby podejrzanej odebrano dwie łyżki znaczone literami J. M. i koroną.

W nocy wczorajszej przytrzymały organa straży policyjnej jednę z najniebezpieczniejszych złodziejek, w osobie Rozalii Zając, blondyny, ze znakami ospy po twarzy, która mieszkając w Zakrzówku, robi wyprawy z wytrychami do Krakowa i tu okrada mieszkania.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 13go: Po raz pierwszy: *Szczęście małżeńskie* (Le bonheur conjugal), komedya w 3-ch aktach, z francuskiego, Albina Valabrequa.

W niedzielę 14go: *Mazepa*, tragedya w 5 aktach, Juliusza Słowackiego, z p. Sobiesławem w roli tytułowej.

We wtorek 16go: Po raz drugi: *Szczęście małżeńskie* (Le bonheur conjugal), komedya w 3 aktach, Albina Valabrequa.

We czwartek 18go: (Wznowione) *Dyoniza* (Denise), komedya w 4 aktach, Aleksandra Dumasa.

W nauce: *Adwokat bez klientów*, komedya w 3 aktach, pp. Adolfa Abrahamowicza i Lucyana Kwiecińskiego.

— Dnia 11go listopada pogoda; term. od 4·5 doszedł do 17·0 C. Barometr nisko; o godzinie 7ej rano d. 12go stan jego był 737·5 millim., term. 5·6 C. Wiatr półn.-wschodni.

— W sobotę d. 13go listopada: śś. Homobona i Dydaka w.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Z Teatru. Wczoraj odegraną została przy bardzo licznym udziale publiczności *Fedora* Sardou, a przedstawienie to z panią Hoffmannową w roli tytułowej wywołało prawdziwy entuzyazm i do najlepszych tegorocznych zaliczonem być winno. P. Hoffmannowa, która wystudyowawszy w Paryżu grę Sary Bernard w *Fedorze*, stworzyła przed paru laty tę rolę na polskiej scenie, odegrała ją wczoraj, po dłuższej przerwie, *con amore*, z zapałem, a zarazem z wyrobieniem wszystkich szczegółów. Całe zresztą przedstawienie odznaczało się nadzwyczajną, godną pochwały starannością. P. Lubicz świetnie wystąpił w roli Siriexa, a p. Sobiesław utrzymał zdobyte sobie w roli głównego bohatera zaszczytne uznanie. P. Sułkowska była, jak zawsze w tej roli, typową hrabiną Sucharew. Publiczność także niezwykle była ożywioną i po kilka razy wywoływała artystów, którzy zupełnie na to zasłużyli.

Nadmienić winniśmy, iż na wtorkowem przedstawieniu *Osaczonego* Lubowskiego teatr był przepełniony, co pozwala nam żywić nadzieję, że dyrekcya niebawem zarządzi odegranie tej cennej i poważnej komedyi, którą wiele osób, nie dostawszy na poprzednie przedstawienia biletów, pragnie poznać.

Jutro ujrzymy na naszej scenie trzechaktową komedyę z francuskiego Albina Valabrequa, p. t.: *Szczęście małżeńskie*. Główne role odegrają panie: Wolska, Sułkowska, Barszczewska i Ziembińska, tudzież pp.: Lubicz, Sobiesław, Siemaszko i inni. Komedya ta powtórzoną zostanie we wtorek. W niedzielę odegraną będzie tragedya Słowackiego p. t.: *Mazepa*.

Tygodnik illustrowany w ostatnim numerze dał swoim czytelnikom piękny rysunek, na który złożyły się ołówki kilku artystów.

Rysunek przedstawia grób Mickiewicza w Montmorency pod Paryżem (rysowany na miejscu przez Merwarta); grób Artura Grottgera na cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie (podług fotografii); grób Stanisława Moniuszki na cmentarzu Powązkowskim w Warszawie (rysowany z natury przez Eysmonda): grób Zygmunta Krasińskiego w Opinogórze (rysowany na miejscu przez M. Kotarbińskiego); grób Fryderyka Szopena na cmentarzu Père Lachaise w Paryżu (według szkicu T. Axentowicza, rysował F. Brzozowski) i wreszcie grobowiec Juliusza Słowackiego na Montmartre w Paryżu, również podług rysunku Axentowicza.

Rysunki wykonane są bardzo dobrze, a cała rycina ma wartość miłej dla każdego, chociaż smutnej pamiątki.

Od Administracyi „Czasu“.

Dla rodziny K. na Zwierzyńcu nadesłał J. S. z Jędlicz 1 złr.

Dla pogorzelców Kałusza nadesłał urząd parafialny w Grojcu pod Oświęcimem z urządzonej składki 10 złr.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

Gazeta Narodowa donosi, że doktor Chałubiński, otrzymawszy wiadomość niepokojącą o stanie zdrowia Mikołaja Zyblikiewicza, natychmiast przybył z Warszawy do Lwowa, i jak wiadomo, zastał już znaczne polepszenie. Szlachetny pośpiech, z jakim słynny lekarz warszawski, który o tej porze roku nie zwykł opuszczać licznych swoich pacyentów, niósł światłą pomoc swą znakomitemu obywatelowi kraju naszego, który jest zaszczytem całego polskiego społeczeństwa — znajdzie we wszystkich jego warstwach najżywsze i najserdeczniejsze uznanie. Na szczęście Dr Chałubiński zastał już niebezpieczeństwo usunięte, dzięki — jak pisze *Gazeta Narodowa* — „staraniom zawezwanych lekarzy lwowskich, między którymi jest w osobie Dra Opolskiego pierwszorzędny specyalista dla chorób wewnętrznych.“ „Już wczoraj — dodaje *Gaz. Nar.* — stan pacyenta znacznie się polepszył, noc była spokojna, ognisko zapalenia w jednym ze szczytów płuc ograniczało się, gorączka prawie ustąpiła, i niema obawy tworzenia się dalszych ognisk zapalnych.“

Dodać możemy, że również prof. Rosner, dawny lekarz Mikołaja Zyblikiewicza, na wiadomość o groźnym stanie pacyenta chciał pospieszyć do Lwowa, lecz podróży zaniechał, otrzymawszy uspokajające doniesienie o polepszeniu.

Wszystkie dzienniki wiedeńskie witają zamierzoną nominacyę radcy sekcyjnego, Henryka Blumenstocka, na dyrektora kancelaryi Izby deputowanych bardzo sympatycznie, dodając, że Dr Blumenstock na tem nowem stanowisku odpowiedziałby znakomicie swemu zadaniu.

---

stępne, pisze poemat, historycznym fragmentem go mieniąc, choć i fabuła i charakterystyka osób i sytuacye wcale tam nie historyczne, okrom tego, że Tymofej najeżdża zbrojnie po Zofię, jak Rozandę przezwał poeta. Za wiele tam deklamacyi, za mało poezyi w stylu, w wyrazie, a i technika autorska młodzieńcza, nieco studencka, chociaż ustępy, jak XIII w pieśni I, nie bez wartości, oryginalne i silne. Pomysł natomiast wcale poetyczny. Miłość Dymitra Wiśniowieckiego wyzyskana, owiana poetycznym urokiem, chociaż przypomina bardzo Wacława z „Maryi,“ a że Zofia (Rozanda) umiera z boleści na widok odciętej głowy ojca, a umiera, zanim ją jeszcze Tymoszek żoną mógł nazwać, przyczynia się do zidealizowania i bohaterki i sytuacyi. Tymofeja ocala poeta od śmierci, a zamyka do więzienia, zkąd go w czułych słowach Dymitr uwalnia, a Tymofej skruszony wspaniałomyślnością rywala i zwyciężony w boju, deklamuje, jak bohaterowie tragedyi, o francusko-klasycznym stylu. To już anachronizm tak straszny, że go nawet tak młodzieńczemu poematowi wybaczyć nie można.

Po dobrych chęciach Gallego upłynęły lata, aż oto dostaje nam się w rękę niedawno drukowana książka: Zenobiusz Drakuli. „Domna Rozanda,“ dramat historyczny w pięciu aktach. Kraków, Gebethner i spółka 1886,“ rzecz poświęcona Juliuszowi Kossakowi.

Poeta znał lepiej historyę od autora fragmentu historycznego, to też nie brak tu osób, aktualnie w akcyę wplątanych. Są wszyscy konkurenci, obaj Chmielniccy, dzielna macocha Rozandy i zdradziecki kanclerz Lupula Stefan Görgicze; nie zapomniał poeta w imię prawdy historycznej wprowadzić na scenę cudackich, pijanych swatek kozackich, a między niemi krewnej Chmielnickiego, Haśki Karpińskiej, umieścił nawet Machowskiego, który dowodził polskim oddziałem, wysłanym w pomoc Rakoczemu pod Suczawę.

Że dramat to historyczny, przyznajemy autorowi, mimo że Görgicza także mianował konkurentem Rozandy, aczkolwiek o tem w źródłach doczytać się nie można. Jest to licencya poetycka, obniżająca dramatyczność fabuły, ale nie ściera z rzeczy piętna historycznego. Dyplomatyczne intrygi w Stambule, które knowali i Chmielnicki i Lupul i zagrożeni przez niego Rakoczy i Bassaraby, wystarczyć mogły poecie za materyał, do wykrzesania z nich i konfliktu i dramatycznej intrygi. Byłoby to i silniej dramatyczne i oryginalniejsze, niż przerzucenie akcyi z czynników aktualnych, w zemstę Stefana, obrażonego odmówieniem ręki Rozandy, a zmuszeniem do małżeństwa z powiernicą Lupula, co wygląda na banalność, lub szukanie szablonu, przykrawanego podług Wurma z *Kabale und Liebe*. Otóż zdaje nam się, że nie było powodu oddawać intrygi w ręce obrażonego kochanka, skoro przez to nic dramat nie zyskał, a niezawodnie ubyło mu, że tak powiem: powagi dramatycznej.

Rozkład akcyi, scenerya, dyalogowanie, zniewalają do przypuszczenia, że poza nieznanym Zenobiuszem schował się oddawna z piórem zbratany autor, któremu nie dziw może i oklaski na scenie zbierać i z pełną uznania spotykać się krytyką; ale że dramat poważnego zakroju pierwszy raz pisał, to zapewne sam przyzna, jeżeli sobie przypomni scenę, w której konkurenci oświadczają się Lupulowi.

Wiśniowiecki. Dzisiaj skłoń łaskawsze
Niż dotąd ucho, na me prośby tkliwe.

Potocki. Wasza wysokość wie, iż chęci żywe
Mojego serca, pragną Domny ręki.

Kalinowski. Jam dojrzał wiekiem — choć [młodości wdzięki
Minęły, jednak hartowane ciało
W bojowym trudzie, jeszcze nie zgrzybiało
I nie tak prędko podda się starości.
I ja upraszam Waszej wysokości
Łaskawych względów.

Hospodar. Więc trzej zalotnicy?

Potocki. Prosimy wszyscy twej ręki dziewicy
Niech Wasza miłość z pośród nas wybierze.

Tego rodzaju oświadczyny przypominają żywo chyba operetkowych Ajaksów z „Pięknej Heleny,“ owych Gapiątkowskich, czy jak się tam zowią z „Podróży po Warszawie.“ Ani Potocki, ani Wiśniowiecki, ani stary Kalinowski nie zasłużyli na to, by z nich potworzyć operetkowych pajaców, a nawet sam dramat pana Zenobiusza nie zasługuje na to, by go taką niezręczną, czy naiwną, czy .... figlarną sceną znieważać,

W sposób równie operetkowy poznają się ci panowie ze sobą na dworze Lupula i wypytują o cele przybycia, a już nawet i jak na operetkę dość niegrzecznie pyta Wiśniowieckiego Kalinowski:

No, mów, kto jesteś?

a jeszcze niegrzeczniej przymawia jego młodości, nazywając go prawie żakiem, skoro mu prawi o naukach, „co je w młodzieńcze kładą łepetyny.“

Już to nie udała się autorowi charakterystyka osób działających; jeden tylko Tymoszek żyw, ludzki, z krwi i kości, wygląda na kreacyą, godną dramatu; inne osoby, nie wyjmując Lupula, bez życia, poruszane mechanicznie i to nawet nie mocą akcyi, ale wolą autora. Niekiedy uda się autorowi coś takiego włożyć w usta tych mówiących, a nie działających figur, co nawet i konturową charakterystykę ściera, lub kłóci się z samym autora pomysłem. Chciał Lupula uczynić przebiegłym, zręcznym, rozumnym, a pozwala mu naiwnie spowiadać się przed Polakami, których pierwszy raz widzi, a spowiadać właśnie z tego, co każdy zręczny człowiek najstaranniej osłania. Lupul, jakby prostoduszny szlachcic zaściankowy, przechwala się, że ma „pewny środek, co wszechpotężny na Stambulskim dworze. Ja woli pańskiej niby wciąż się korzę, A jednak wszystko idzie po mej chęci....“

Gdyby zasada Talleyranda już wówczas była znaną, możnaby mniemać, że autor chciał mieć Lupula jej zwolennikiem i każe mu udaną otwartością bałamucić Polaków. Ale otwartość Lupula jest prawdziwa, istotna i... bardzo naiwna.

Akcyi i nie czuć i nie widać. Wszyscy o wszystkiem mówią, ale robota odbywa się gdzieś za sceną; bohaterowie dramatu tylko łzy ronią nad nieszczęściami, które za kulisami się odbywają, a do tego jakże niedołężnie mówią o tem nieszczęściu. Kiedy hospodar upadły na duchu lamentuje przed żoną, owa energiczna, zdumiewająca wszystkich wrogów dzielnością umysłu żona Lupula, zdobywa się tylko na banalną pociechę, jakby babcia poczciwa, przeplatająca drutami w bawełnie na pończochy:

Ten ziemski żywot nam nie same kwiaty
Pod stopy sypie. — Jednak złe odbieży,
Gdy szczęście błyśnie; wytrwać więc należy.

A Rozanda? Tyle przysługi wyświadczył jej autor, że kazał się jej otruć w chwili, gdy ją macocha w nagrodę przeznacza temu z kozaków, który Suczawę obroni. Ale jakże się z nią obszedł przez pięć aktów? Uczynił z niej banalną deklamatorkę, księżycowe widmo, lub z przyzwoitością każe się kłócić. O miłości Rozandy i Potockiego nic prawie nie wiemy. Potocki oświadczył się i odjechał, zjeżdżają się z sobą u Radziwiłłów, a Rozanda jakby narzeczonego, jakby długoletniego kochanka wita tak wyraźnem oświadczeniem miłości, na jakieby się nawet może żadna z jej pokojówek nie zdobyła. Potocki niepewny, jak go Rozanda przyjmie, wchodzi, i zastaje ją, jak twarz zakrywa rękoma, więc pyta:

Domno płaczesz?

Rozanda. Ja się śmieję,
Jam dziś wesoła. Nie, nie — jam szczęśliwa...
. . . .
Potocki. O droga moja!
Rozanda. Luby! (padają sobie w objęcia).

Ani układ sceniczny, ani dyalogowanie dość wprawne i gładkie, ani pomysł architektoniczny, nie ocalą tego utworu w wykonaniu zupełnie chybionego, za mało dramatycznego. Jestto sobie zręcznie ułożony dyalog, nie bez karykaturalnych pociągów pióra. Że pan Zenobiusz albo już pisywał wesołe rzeczy, lotne, farsowate, albo pisywać je bardzo zdolny, powtarzamy z uznaniem talentu, który tym razem wszedł w niewłaściwe dla siebie szranki.

Biedna Rozanda! służyły jej dobre chęci autora „fragmentu historycznego,“ zamiast geniuszu poety, a pan Zenobiusz źle obliczonemi chęciami żadnej już nie wyrządził jej przysługi.

Możemy się pocieszyć, po przeczytaniu tych dwu utworów, gdy weźmiemy w rękę ciekawe i świetne opowiadanie „Domna Rozanda“ w Szkicach historycznych Szajnochy, a potem prześlicznie napisane szkice Dra Kubali „Krwawe swaty“ i „Wyprawa Żwaniecka.“

Historycy zastąpili poetów i na tem nie ucierpiało wspomnienie o „Domnie Rozandzie.“

CZESŁAW PIENIĄŻEK.

Zajścia w Bułgaryi.

Piszą nam z Wiednia 11 b. m.

(*F*) W sprawie kandydatury ks. Mingrelii Dadiana na tron bułgarski dowiaduję się właśnie ze źródła dobrze poinformowanego następujących szczegółów: W sferach dyplomatycznych nie brano dotąd wogóle kandydatury tej na seryo, utrzymując, że ona jest prostym wymysłem dziennikarskim. Zapatrywanie to okazało się jednak błędnem.

Faktem jest, że kandydatura ta jest istotnie stawianą, ale nie przez sam rząd rosyjski, tylko przez pewną klikę na dworze petersburskim, która stara się gorliwie pozyskać cara i rząd dla tej kandydatury. Ponieważ okoliczność ta dostała się już do publicznej wiadomości, przeto kwestya tej kandydatury nie jest już w świecie dyplomatycznym tak lekceważoną, jak dawniej. Nie uważają tu za prawdopodobne, aby kandydatura ta przeprowadzoną została; z drugiej strony niema jednak powodu uważać zwycięstwa ks. Mingrelii za wykluczone. Wszystko zależy od tego, czy Car da się pozyskać dla tego kandydata. Jeżeli rząd rosyjski wymieni mocarstwom owego księcia, dla Europy zupełnie indyferentnego, jako swojego kandydata, w takim razie mocarstwa, o ile to wnosić można z dotychczasowej polityki gabinetów w kwestyi bułgarskiej, prawdopodobnie nie odrzuciłyby tego kandydata.

Co się tyczy osobistości ks. Mingrelii, który tak nagle jako kandydat wypłynął, to o nim bardzo mało da się powiedzieć. Ks. Dadian jest dość bezbarwną osobistością. Pozytywnie można tylko tyle twierdzić, że z ambicyi i próżności chce nosić koronę bułgarską, i że wpływowy na dworze rosyjskim hr. Adlerberg, teść ks. Dadiana, utwierdza go w tych ambitnych widokach. O przymiotach ducha ks. Dadiana mógłby wam wierny historyk powiedzieć tylko coś negatywnego, a co się tyczy jego sposobu życia, usłyszećbyśmy mogli chyba jeszcze coś więcej ujemnego.

O przebiegu posiedzenia, na którem sobranie wybrało ks. Waldemara księciem bułgarskim, donoszą z Tirnowy: Już od rana zebrali się deputowani i wielu ciekawych przed małą salą, w której obraduje sobranie. O godzinie $9\frac{1}{2}$ otwarto drzwi. Panie zajęły galeryę po prawej stronie, tłum ludu po lewej stronie. Na trybunie znajdującej się powyżej biur, zajęli miejsce wicekonsulowie Anglii, Austro-Węgier i Włoch, tudzież korespondenci dzienników. O godzinie 10 pojawił się prezydent ze swoimi assessorami, tudzież ministrowie. Po wywołaniu nazwisk okazało się, iż było obecnych 435 deputowanych, a nie przybyło na posiedzenie 58 deputowanych. Prezydent dał głos prezesowi ministrów. Radosławow powstał i oświadczył, iż rząd przedstawia jako kandydata na tron bułgarski ks. Waldemara, który ma świetne stosunki rodzinne. „Jak wiecie — rzekł Radosławow — wybór ten musi w myśl traktatu berlińskiego być potwierdzonym przez mocarstwa. Proponujemy, aby wybór ks. Waldemara dokonanym był przez aklamacyę, iżby mocarstwa skonstatowały usposobienie reprezentantów narodu.“ Głębokie milczenie zapanowało po tych słowach. Prezydent sobrania zwrócił się tedy do zgromadzenia i rzekł: „Ci, którzy chcą wybrać ks. Waldemara księciem bułgarskim, zechcą powstać.“ Wszyscy obecni członkowie sobrania powstali ze swych miejsc i wznosili entuzyastyczne okrzyki: hurra! Skoro deputowani usiedli, oświadczył prezydent, iż sobranie wybrało ks. Waldemara księciem bułgarskim. Posiedzenie zostało następnie przerwanem na 15 minut, a podczas tego czasu prezydyum sobrania i ministrowie zebrali się, aby wystosować telegram do ks. Waldemara, ofiarując mu tron bułgarski.

Wybrany przez sobranie księciem bułgarskim książę duński Waldemar urodził się d. 27go października 1858. Jest on bratem carowej Dagmary. Brat jego jest królem greckim; jedna z sióstr, Aleksandra jest za księciem Walii, druga, Thyra, za księciem Cumberland. Żoną jego jest Marya, córka księcia Chartres.

Tirnowa 10 listopada. Ajencya Havasa podaje treść depeszy, wysłanej przez rząd bułgarski do Cannes, gdzie obecnie przebywa ks. Waldemar. Depesza brzmi, jak następuje: „Do Jego Wysokości ks. Waldemara Duńskiego. Podpisani rejenci i członkowie rządu mają zaszczyt donieść Waszej Wysokości, że dziś o godzinie $10\frac{1}{2}$ wielkie zgromadzenie narodowe, zwołane w starożytnej stolicy Bułgaryi, wybrało Waszą Wysokość przez jednomyślną aklamacyę księciem Bułgaryi. Akt elekcyi przedstawiony zostanie Waszej Wysokości przez oddzielną deputacyę, wybraną przez toż zgromadzenie. W przekonaniu, że Wasza Wysokość przyjmie wybór i raczy poświęcić swe drogocenne życie szczęściu i pomyślności ludu, który dał tyle dowodów żywotności i zdolności do postępu cywilizacyjnego, i że pośpieszyć raczy dla ujęcia steru rządu w swe ręce, mamy zaszczyt pozostać najpoddańszymi sługami Waszej Wysokości. Stambułow, Mutkurow, Naczewicz, Stoiłow, Geszow, Nikołajew, Jwanczew.“

Tirnowa 10 listopada. Ajencya Havasa (o godzinie 2 po południu) donosi: Do deputacyi, mającej odwieść akt wyborczy do ks. Waldemara, wybrani zostali: Ziwkow na przewodniczącego, Grekow, Michajłow, Bajkuszew i Kesin-Zadej. Deputacya odjedzie prawdopodobnie za dwa dni do Cannes, dzisiaj zaś wysłała depeszę do nowego księcia tej samej treści, co depesza rządu.

Rząd bułgarski wystosował do przedstawicieli obcych rządów w Bułgaryi notę okólną, w której oficyalnie zawiadamia ich o wyborze ks. Waldemara na księcia bułgarskiego.

Ajencya Havasa donosi z Cannes: „W odpowiedzi na telegram bułgarskich rejentów dziękuje książę Waldemar za zaszczyt, jaki mu ze strony sobrania przypadł w udziale i dodaje: że rozstrzygnięcie przypada jego ojcu; mniema jednak, że osobiście innemi obowiązkami powstrzymanym zostanie. — Odpowiedź jest w ten sposób pojmowaną, że daje do przewidzenia odmowę.“

Do *Voss. Ztg* donoszą z Londynu: „Pagetowi, udającemu się do Londynu, oświadczył Kalnoky wyraźnie, że Austrya okupacyą Bułgaryi przez Rosyę uważałaby musiała za *casus belli*.

W kołach rządowych rosyjskich nie rozstają się z myślą, że rejencya bułgarska upadnie bez bezpośredniego przyczynienia się do tego Rosyi. Wybór Waldemara uważają za epizod mało znaczący. *Graždanin* mniema, że teraz nastąpi wybór rosyjskiego kandydata za przyzwoleniem mocarstw, który zażąda oficerów rosyjskich, a prawdopodobnie i rosyjskich batalionów. Dnie konstytucyi bułgarskiej będą wtenczas policzone. Po wygłoszeniu mowy Salisburego, spodziewa się teraz *Nowoje Wrem.*, że Austrya albo uzna prawa rosyjskie, albo oświadczy bez względu na następstwa, jakieby ztąd wyniknąć mogły, że ich nie uznaje.

Nowosti odezwały się o mowie cesarza Franciszka Józefa, jak następuje: „Mowa tronowa Cesarza austryackiego nie różni się w gruncie rzeczy w zasadniczych punktach od mów obu prezesów Delegacyj. Cesarz daje wprawdzie wyraz życzeniu utrzymania pokoju, ale nie ma przecie rządu w Europie, któryby pragnął wojny dla wojny. Zapewnienia pokojowe są zwykłym dodatkiem wszystkich mów urzędowych. Europa zapewnia już dawno Rosyą o swem zamiłowaniu pokoju, co jej nie przeszkadza jednak działać tak, jakoby Rosyę do boju wyzwać chciała. Najjaśniej dowodzi tego sprawa bułgarska. Życzenia nie wystarczają tu, tylko obmyślenie środków do osłony interesów wspólnych. Rosya życzy sobie, tak samo jak Austrya, pokoju, ale przebieg zajść na półwyspie bałkańskim sprzeciwia się interesom Rosyi, które cała Europa uznała. Rosya ma więc zupełne prawo żądać, aby Europa nie przeszkadzała jej w odzyskaniu dawnego wpływu w Bułgaryi. Najgłówniejszą przeszkodę stanowi w tej mierze rząd bułgarski; kwestya zachowania pokoju polega więc praktycznie na środkach, jakich Europa dozwoli Rosyi do zabezpieczenia swych interesów. Misya jenerała Kaulbarsa jest jednym z tych środków. Jestto środek zupełnie niewinny(!), a jednak mowa Cesarza wyraża się o nim z naganą. Mowa wspomina dalej o „autonomicznem księstwie,“ chociaż Rosya usunięcie rejencyi poczytuje za jedyny środek usunięcia przesilenia. Oprócz tego otwiera mowa tronowa perspektywę nowego kongresu, aby niezależność Bułgaryi przywrócić w zgodzie z interesem Europy. W ten sposób okazują się usiłowania Rosyi usunięcia przesilenia w duchu jej interesów płonnemi.

„W decydującej chwili weźmie Europa sprawę tę w swe ręce, a Rosya wyjdzie na tem tak, jak wyszła na kongresie berlińskim. Faktem jest teraz, że Rosya w Zofii ma z Austryakami i z Anglikami do czynienia, musi się z nimi więc rozprawić.“

Artykuł kończy się słowy: „Gdyby Rosya miała się znaleść w konieczności poddania swych interesów pod orzeczenie areopagu berlińskiego, powinna przeciw żądaniom sprzeciwiającym się jej interesom postawić zasadę, uświęconą słowami ks. Bismarka: *Beati possidentes*. Pod tym warunkiem będzie zawsze wygodniej rozprawiać się z Europą.“

Petersburg 11 listopada *Nowoje Wremia* oceniając mowę lorda Salisburego powiada, że ma ona wartość o tyle, o ile wyzywa Austryę do stanowczego oświadczenia się, czego właściwie życzy ona sobie od Rosyi w sprawie bułgarskiej.

Petersburg 11 listopada. *Nowoje Wremia* powiada: Nie można liczyć na to, ażeby Rosya zmieniła swoje zapatrywania na bezprawną działalność rowolucyonistów tirnowskich jedynie dlatego, że zgromadzenie bułgarskie wybrało brata Cesarzowej rosyjskiej na swego księcia. Zresztą odmowa ze strony księcia Waldemara nie ulega żadnej wątpliwości. Wybór jego natrafi zapewne na opór najsilniejszy ze strony Francyi. Możliwem jest także, iż Niemcy nie będą zadowolone z wyboru członka z duńskiej rodziny panującej.

Telegramy.

Wiedeń 12 listopada. (pryw.) Do *N. fr. Presse* donoszą z Zofii: Wiadomość o wyborze ks. Waldemara przyjętą została przez ludność tutejszą sympatycznie. Podczas pełnego niepokoju oczekiwania odpowiedzi ks. Waldemara spostrzedz się dawał w Tirnowie wielki ruch między obywatelstwem i deputowanymi.

Sobranie ma nie przyjąć na posiedzeniu sobotniem dymisyi Karawełowa, motywując odmowną odpowiedź tem, że powołane zostało tylko celem wyboru księcia, że więc w inne sprawy wdawać się nie może.

Wiedeń 12 listopada. Do *Polit. Corr.* donoszą z Tirnowy: Kaulbars wystosował wczoraj do rządu bułgarskiego dwie noty. W pierwszej żąda wypuszczenia na wolność przywódzców buntu w Burgas, oficerów rosyjskich Nabokowa i Salewskiego, aby ich mógł do Rosyi odesłać. Wskutek kapitulacyj, rząd skłonnym jest uczynić zadość temu żądaniu.

W drugiej nocie zarzuca Kaulbars władzom w Burgas i Dubnicy nieludzkie obchodzenie się z oskarżonymi o popełnienie mordu i udział w buncie. Utrzymują, że pismo to dąży do tego, aby uzyskać bezkarność tych indywiduów. Rząd postanowił żądaniu temu odmówić.

Wiadomość o wyborze księcia Waldemara, przyjętą została wszędzie z zadowoleniem. Utrzymują, że wybór ten przyczyni się do uwolnienia kraju od przykrej sytuacyi, w jaką kraj popadł skutkiem abdykacyi ks. Aleksandra. Obawa, iż armia przeciw temu wyborowi zaprotestuje, wcale się nie ziściła.

Zofia 12 listopada. Ajencya Havasa donosi: Minister spraw zagranicznych wręczył wczoraj reprezentantom mocarstw odpis telegramu, wystosowanego przez rząd do ks. Waldemara.

Petersburg 12 listopada. *Nowoje Wremia* pisze: Nie należy się spodziewać, aby Rosya zapatrywania swe, przy których dotąd zawsze obstawała, co do nielegalnej działalności tirnowskich rewolucyonistów, jedynie dlatego miała zmienić, że sobranie wybrało brata cesarzowej rosyjskiej księciem bułgarskim. Nie ulega zresztą wątpliwości, że ks. Waldemar wyboru nie przyjmie.

Co się tyczy mowy Salisburego, zauważa ów dziennik, że mowa ta ma tę wartość, iż prowokuje Austro-Węgry do powiedzenia, czego sobie właściwie życzy od Rosyi w sprawie Bułgaryi.

Tirnowa 12 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu sobrania zakomunikował prezydent deputowanym treść odpowiedzi ks. Waldemara i zaproponował odroczenie posiedzenia do soboty.

Dymisya Karawełowa zostanie prawdopodobnie przyjętą.

Tirnowa 12 listopada. Wystosowany przez biuro sobrania do króla duńskiego telegram oświadcza, iż sobranie jest przekonane, że król upoważni swego syna do wstąpienia na tron bułgarski.

Tirnowa 12 listopada. Ajencya Havasa donosi: Nie wiadomo jeszcze, jakie stanowisko zajmie rząd po posiedzeniu sobrania, na którem zakomunikuje odpowiedź króla duńskiego w sprawie wyboru ks. Waldemara. Utrzymują, że wybór ten zostanie zaraz przyjęty.

Wielu deputowanych opuszcza już Tirnowę z powodu interesów prywatnych.

Peszt 12 listopada. (pryw.) *Pester Lloyd* zaprzecza doniesieniu jednego z dzienników berlińskich, podług którego Rosya wymienić miała gabinetowi wiedeńskiemu księcia Mingrelii, jako kandydata swego na tron bułgarski. Rząd petersburski nie objawił dotąd zdania co do swego kandydata.

Petersburg 12 listopada. *Deutsche Ztg* dowiaduje się, że wszystkie dotychczasowe pogłoski o kandydatach na tron bułgarski są w części nieprawdziwe, a w części się nie potwierdzają, ponieważ rokowania w tej mierze spełzły na niczem. Jedynym kandydatem rosyjskim, któryby mógł być pewnym aprobaty mocarstw, byłby ks. Mingrelii Mikołaj. Dziennik ten dodaje, że musiałoby jednak jeszcze dużo czasu upłynąć, zanimby w Bułgaryi zapanowały tak spokojne stosunki, iżby się mógł odbyć legalny w przekonaniu Rosyi wybór księcia.

Wiedeń 12go listopada. *Polit. Corr.* pisze: Gabinet rosyjski nie uczynił dotąd żadnego jeszcze kroku, aby zanotyfikować mocarstwom kandydaturę ks. Mingrelii Mikołaja na tron bułgarski, wystosował jednak, będąc przekonany, że książę Waldemar wyboru nie przyjmie, do przebywającego obecnie w Kaukazie ks. Mingrelii zapytanie, czy zgadza się, aby kandydatura jego została zaproponowaną, skoro sprawa ta wejdzie na porządek dzienny.

Wiedeń 12 listopada. (pryw.) Do *N. fr. Presse* donoszą z Londynu: Nie wydaje się zupełnie wykluczonem, iż przyjść może do skutku czasowe zajęcie Bułgaryi przez Rosyę na przeciąg czasu około 6 miesięcy. Rosya udzieliłaby gwarancyj, że mimo to uszanuje traktat berliński. Ani Austrya, ani Anglia, utrzymują w tutejszych zwykle dobrze poinformowanych kołach, nie upatrywałyby w tej czasowej okupacyi wobec udzielonych przez Rosyę gwarancyj powodu, aby celem przeszkodzenia tej okupacyi czynnie wystąpić.

Wiedeń 12 listopada. (pryw.) Do *Wiener Allg. Ztg* donoszą z Bukaresztu: Nadchodzą tu coraz częstsze wiadomości, iż Rosya gromadzi w Krymie znaczne siły wojskowe.

Petersburg 12 listopada. *Journal de St. Petersbourg* omawiając mowę Salisburego oświadcza, że Anglia wysuwa Austro-Węgry naprzód i że pozostawia gabinetowi wiedeńskiemu odpowiedzialność za utrzymanie pokoju na Wschodzie. Przemówienie Cesarza austryackiego do Delegacyj dowodzi, że Austro-Węgry mają świadomość tej odpowiedzialności, a ponieważ mowa Salisburego robi politykę angielską zawisłą od austryackiej, można się spodziewać, że ewentualna wojownicza nota z Guidhall zamieni się w wysoce pokojową notę z Pesztu.

Telegramy własne „Czasu“.

Lwów 12 listopada. Uznając znakomite zasługi około dobra kraju, które zaskarbił sobie Mikołaj Zyblikiewicz wytrawną, niestrudzoną i pełną poświęcenia pracą na stanowisku Marszałka krajowego, Rada miasta Lwowa nadała Zyblikiewiczowi honorowe obywatelstwo miasta Lwowa, wyrażając głęboki żal z powodu wniesionej przezeń rezygnacyi ze stanowiska Marszałka, w przekonaniu, że dalsza działalność jego na tem stanowisku byłaby dla dobra kraju wielce pożądaną.

Wiedeń 12 listopada. *Wiener Ztg* ogłasza, że Cesarz zamianował nadzwyczajnego profesora Dra Józefa Łazarskiego zwyczajnym profesorem farmakologii i farmakognozyi przy Uniwersytecie krakowskim.

Wiedeń 12 listopada. Do *N. fr. Presse* donoszą z Paryża: Wiadomość o śmierci francuskiego ministra-rezydenta w Tonkinie Pawła Berta sprawiła tu we wszystkich sferach bardzo przykre wrażenie. Prezydent ministrów, widocznie wzruszony, zawiadomił Izbę o tym wypadku, poczem posiedzenie zostało zamknięte.

Peszt 12 listopada. *Pester Lloyd* zaprzecza doniesieniu jednego z peszteńskich dzienników opozycyjnych, jakoby między Tiszą a Kalnokym istniał naprężony stosunek. Tisza solidaryzuje się zupełnie z polityką Kalnokiego.

Peszt 12 listopada. Angielski *chargé d'affaires* Phipps przybył tu, aby być obecnym podczas sesyi delegacyjnej.

Telegramy biura koresp.

Peszt 12 listopada. Z komisyi wojskowej delegacyi węgierskiej. W jeneralnej dyskusyi zaleca Rakowszky przyjęcie budżetu, gdyż w ramach jego przestrzegano wszelkiej możliwej oszczędności.

Beothy powołuje się na broszurę „Austro-węgierskie siły wojskowe.“

Minister wojny wyraża zdziwienie, że tak powierzchowna broszura może być podstawą poważnych obrad, tem bardziej, iż bardzo wiele twierdzeń tej broszury jest nieprawdziwych, jak to na pierwszy rzut oka poznać można.

Co się tyczy mobilizacyi, obecna organizacya wojskowa jest o wiele korzystniejszą, a mobilizacya nie kosztuje ani połowę tego, co dawniej.

Obwarowania Przemyśla, o ile zostały zbudowane, zaopatrzone są w potrzebne nowe działa. Organizacya artyleryi polowej i fortecznej została istotnie polepszoną, co także zagraniczne powagi wojskowe uznają.

Beothy oświadcza, iż odpowiedzią ministra czuje się zadowolonym.

Komisya przyjęła następnie w dyskusyi jeneralnej budżet ministerstwa wojny.

Następnie odrzuconą została rezolucya Grünwalda w sprawie założenia wojskowej akademii na Węgrzech z węgierskim językiem wykładowym.

Co się tyczy używania języka węgierskiego w armii, oświadczył minister wojny, że najchętniej czynił zadość usprawiedliwionym życzeniom, i że na przyszłość życzenia takie również uwzględniać będzie.

Berlin 12 listopada. Pruski budżet wojskowy wykazuje, w porównaniu z zeszłorocznym, zwiększenie się potrzeb o 19 milionów marek. Z sumy tej przypada 6 mil. mar. na skompletowanie materyału broni i amunicyi.

Paryż 12 listopada. Wskutek nieustającego deszczu rzeka Durance ciągle wylewa. W Marsylii pada także ulewny deszcz. Dzielnica Prado została przez morze zniszczoną. Także i w Aix, Tarascon, Valence i Arles położenie jest groźne. Komunikacya kolejowa między Genuą a Nizzą jest przerwaną. Minister robót publicznych udał się do departamentów nawiedzonych przez powódź.

Rzym 12 listopada. Rzeka Pad z dopływami, tudzież Adyga, wzbierają ciągle. Podług doniesienia z Genuy zawalił się most kolejowy pod Albengą, skutkiem czego pociąg towarowy wpadł do wody, a sześć osób straciło życie.

Wskutek wylewu rzeki Bormida, została okolica między Marengo a Alessandryą zatopiona.

Nisz 12 listopada. Rząd zamianował komisarzami serbskimi, w celu uregulowania sprawy Bregowy, Angielicza, prefekta Negotinu, i Christicza, prezydenta belgradzkiego sądu miejskiego.

Kursa. Wiedeń 12 listopada. 2 godz. 30 min popoł. — Renta austr. papierowa opod. 83·75. — Renta austr. srebrna opod. 84·80. — Renta 4% złota austr. 112·90. — 5% Renta austr. papier nieopodat. 100·95. — Akcye Banku Austr. Węg. 869·—. — Akcye kredytowe 284·60. — Londyn 125·45 — Napoleony $9·91\frac{1}{2}$. — Dukaty 5·92. Marki $61·37\frac{1}{2}$. — 5% Renta węg. papier. 92·70. 4% Renta węg. złota 102·95. — Losy prem. węg. 122·25. — Obligacye indemn. galicyjskie 104·50 — $4\frac{1}{2}$% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 96.—. — 6% Listy zast. galic. Zakł. Kred. Ziemsk. 36 let. 100·—. — $4\frac{1}{2}$% Listy zastaw. Banku kraj. gal. 97·30. — Akcye Länderbanku 231·25. — Akcye kolei Karola Ludwika 197·—. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 226·—. — Akcye kolei południowej 105·25. — Ruble 118·50. — Srebro —

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 12 listopada. — Banknoty austryackie 163·—. — Krótki Wiedeń 162·80. — Banknoty ros. 193·80. — 5% Listy zast. Polskie 60·70. — 4% Listy Likw. Polskie 56·10. — Akcye kolei Karola Ludwika 80·75. — Akcye austr. kredytowe 463·—.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Przychodzą do Krakowa:

ze Lwowa: osobowy mieszany pospiesz.
Lwów odjazd 4·10 rano 4·50 pop. 10·44 w nocy
Kraków przyj. 2·33 pop. 5·07 rano 6·48 rano

Ze Lwowa lokalny:
Lwów odjazd 7·40 rano — Kraków przyjazd 8·20 wieczór.

Z Wieliczki: Wieliczka odjazd 6·55 wiecz. Kraków przyjazd 7·35 wiecz.

Z Wiednia osobowy pospiesz. kuryer. osobowy
Wiedeń odjazd 8·20 rano 11·45 rano 9·30 w nocy 2·35 pop. (tylko do Przerowa).
Kraków przyjazd 9·50 wiecz. 8·48 wie. 7·25 rano. 7·01 rano (tylko z Oświecima).

Z Wiednia osobowy osobowy
Wiedeń odjazd 7·30 wiecz. 6 rano (tylko z Lundenburga).
Kraków przyjazd 9·46 rano 4·57 popoł.

Z Prus: o godz. 4·57 popoł. osob.; o godz. 8·48 wieczór pospieszny i o godz. 7·01 rano osobowy.

Z Warszawy: o godz. 9·46 rano osobowy; o godzinie 4·57 popoł. osobowy i o godz. 8·48 wiecz. pospiesz.

Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei cesarza Ferdynanda według zegaru pragskiego (o 22 min później od krakowskiego).

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 12 listopada.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	118 50	119 50
Marki niemieckie	61 —	61 60
Dukat ważny	5 86	5 96
20-to frankowka ważna	9 87	9 96
Imperyał ważny	10 20	10 28
Rubel srebrny obrączkowy	1 55	1 64
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	83 40	84 —
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 —	105 —
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 —	103 —
$4\frac{1}{2}$% „ „	96 50	97 50
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 75	100 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	93 25	94 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
$4\frac{1}{2}$% Listy zast. gal. Banku krajowego	97 —	97 75
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	95 75	97 —
5% „ „ „ „ „ „ 41 let.	93 —	94 —
6% „ „ „ „ „ „ „	100 —	100 75
5% „ „ „ Banku Hipot. „	100 50	101 50
5% „ „ „ „ „ „ prem.	103 —	103 75
$5\frac{1}{2}$% „ „ „ „ „ „ 40 let.	99 50	100 50
6% „ „ Zak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	99 —	100 —
7% „ „ „ „ „ „ 18 let.	98 —	99 —
6% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 50	101 50
5% „ „ „ „ włość. we Lwowie	45 —	47 —
5% „ „ „ „ „ „	41 —	43 —
„ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 —	101 —
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika po 210 złr.	195 —	196 50
„ „ Lwowsko-Czerniow. po 200 złr.	225 —	226 50
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	280 —	284 —
„ Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	18 —	19 —
„ „ Stanisławowa	29 50	30 50
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 50	15 —
„ „ węgier. „ „	9 50	10 —
Wiedeń 11 listopada. *Obligi długu państwa.*		
$4\frac{2}{5}$% Renta papierowa	83 60	83 75
$4\frac{2}{5}$% „ srebrna	84 65	84 85
4% „ złota	113 25	113 40
4% „ węgierska złota	102 50	103 65
5% „ „ papier.	92 50	92 65
$3\frac{1}{10}$% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	131 75	132 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	138 50	139 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	139 50	140 —
„ „ 1864 „ 100 „	171 75	172 25
„ „ 1864 „ 50 „	170 50	171 50
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	109 —	— —
Bukowińskie „ „	104 50	105 —
Galicyjskie „ „	104 50	105 —
Morawskie „ „	104 50	106 —
Niższo-austryackie „ „	109 —	110 —
Wyższo-austryackie „ „	105 50	— —
Salzburgskie „ „	105 20	— —
Styryjskie „ „	105 50	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	104 60	105 20
Węgierskie „ „	105 —	105 70
Węgier. z klauz. 1867 „ „	105 —	105 60
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	151 40	151 80
6% Renta węgierska złota	— —	— —
$4\frac{1}{2}$% Obli. „ „ (za Ostbahn).	115 —	115 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	113 90	114 30
Boden-Credit austryacki . 80 „	240	240 25
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	282 50	282 80
„ Bank węgierski . 200 „	292 25	292 75
Depositen-Bank . 200 „	— —	— —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	542 —	545 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Bs.) 600 „	871 —	872 —
Unionbank . 100 „	218 75	219 25
Verkehrsbank ogólny . 140 „	154 —	154 50
Wied. Bankverein . 100 „	105 20	105 60
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	187 50	188 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	370 —	371 —
Elżbiety . 210 „ „	243 —	243 50
Linz-Budweis . 200 „ „	215 —	215 50
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	204 25	204 75
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2320	2325
Franciszka Józefa . 200 „ „	220 50	221 —
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	196	196 40
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	150 —	150 25
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	225 75	226 25
Nordwest austr. . 200 „ „	169 75	170 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	171 75	172 —
Rudolfa . 200 „ „	191 —	191 75
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	184 —	184 25
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	242 50	243 —
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	105 50	106 —
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	251 25	251 75
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	175	176 —
„ Nord-Ost . 200 „ „	172 —	172 50
„ Westb. . 200 „ „	169 —	170 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	99 50	100
$4\frac{1}{2}$% Boden Credit allg. złotem pła.	124 —	124 50
$4\frac{1}{2}$% „ „ „ papier 50 lat	100 25	100 75
3% prem. Bod. Cred. allg.	100 50	101 —
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 50	100 —
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	— —	101
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 50	100 —
$5\frac{1}{2}$% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	96 40	— —
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	100 10	100 50
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	100 10	100 50
4% „ „ „ nowe 41 lat	93 80	94 30
$4\frac{1}{2}$% „ Banku krajo . 51 lat	97 25	97 75
6% „ Bank Hipot. lwow.	101 —	101 25
5% „ „ „ „ prem.	102 75	103 10
5% „ „ „ „ . 40 lat	100 20	100 60
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 60	101 —
5% Szlasko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 50	102 —
$5\frac{1}{2}$% Węg. Insty. Bod.-Credit	101 25	101 75
4% „ Bank Hip. prem.	104 60	104 90
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	101 70	102 10
Alföld-Fiume . 200 „ „	101 50	102 —
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	100 —	100 50
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	110 —	111 —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	118 —	118 60
„ za 200 Mrk. nie op.	124 35	125 25
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . $4\frac{1}{2}$%	99 —	99 40
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	110 60	111 —
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	— —	— —
Franc. Józefa Em. 1884 . $4\frac{1}{2}$%	95 20	95 60
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	100 70	101 10
„ Jarosław 300 „ „	99 50	99 80
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	101 —	101 50
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ $4\frac{1}{2}$%	82 40	82 90
„ II „ 1867 300 „ 5%	92 40	92 65
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . 200 „ „	105 60	106 20
„ „ Lit. B. . 200 „ „	103 50	104 —
„ „ Em. 1874 200 m. „	134 50	— —
Rudolfa z 1884 r. . 100 złr. „	93 —	93 40
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	123 —	123 50
Siedmiogrodzkiej I . 200 złr. „	99 75	100 25
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	— —	200 25
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	158 —	159 —
„ „ . 200 złr. 5%	— —	130 —
Theissb.-Gesell. . 1000 „ „	101 25	101 75
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	100 50	101 —
„ „ II Em. 200 „ „	99 40	99 80
„ Nordost . 300 „ „	100 —	100 25
„ „ złotem . 200 „ „	— —	128 50
„ Westbahn . 200 „ „	102 —	103 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	101 —	102 —
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	118 —	118 75
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	123 —	124 60
„ Węgierskie . „ 100	121 50	122 —
3% „ Tureckie . fr. 400	17 —	17 25
Kredytowe . złr. 100	176 75	177 25
Clary . złr. 42	44 —	44 50
4% Donau-Dampfsch. . „ 105	117 —	118 —
Insbrucku . „ 20	21 50	22 —
Keglewicha . „ $10\frac{1}{2}$	24 —	— —
Krakowskie . „ 20	18 25	18 50
Ofner (miasta Budy) . „ 40	46 —	47 —
Palfy . „ 42	41 50	42 —
Rudolfa . „ 10	18 75	19 40
Salma . „ 42	57 —	57 50
Salzburgskie . „ 20	22 30	23 —
St. Genois . „ 42	57 —	57 50
Stanisławowskie . „ 20	30 —	— —
$4\frac{1}{2}$% Tryesteńskie . „ 105	137 50	158 25
4% „ . „ 50	69 —	70 —
Waldsteina . „ 20	33 —	34 —
Windischgrätza . „ 20	46 —	46 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 91	5 93
20 frankówki	9 90	9 91
Imperyały rosyjskie	10 22	10 24
Funty szterl. angielskie	12 49	12 54
Liry tureckie złote	11 23	11 25
Marki niemieckie za 100 marek	61 30	61 40
Rubel papierowy za 100	118 50	118 75

Lwów 10 listopada.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	282 —	287 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	100 20	101 20
4% „ „ „ „	96 —	97 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	100 20	101 20
$4\frac{1}{2}$% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie	97 —	98 —
6% „ „ Banku hip. gal.	101 —	102 —
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	100 —	101 —
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	104 25	105 35
$4\frac{1}{2}$% „ pożyczki krajowej	95 75	97 —

Warszawa 11 listopada.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	— —
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	94 90
kupon	—	— 168

Podziękowanie.

Za liczny udział w pogrzebie ś. p. brata mojego Edwarda Wolscheka, b. referenta w c. k. Dyrekcyi kolei państwowej w Krakowie, składam niniejszem Wielebnemu Duchowieństwu Członkom Dyrekcyi kolei państwowej tudzież Szanownej Publiczności najserdeczniejsze podziękowanie. [2814] **Wiktor Wolschek.**

SUBJEKT

z handlu galanteryjnego i drobiazgowego, zdolny w ekspedycyi, poszukuje posady od 1 grudnia lub później. Łaskawe oferty pod lit. **W. B.** poste restante **Kraków.** (2815 1-2)

Kelner Polak

z Prus, władający językiem niemieckim, francuskim i angielskim, życzy sobie przyjąć miejsce w Krakowie. — Bliższa wiadomość u *Dumańskiego* przy ulicy Łobzowskiej pod Nr. 6. (2816 1-3)

W dobrach Ruszcza

jest do sprzedania **byk** 11-miesięcz. czystej rasy polskiej. (2769-1-3)

Kto cierpi na kaszel,
bole piersi, chrypkę, astmę, plucie krwią, drażnienie w krtani i t. p., ma najlepszy środek domowy i leczniczy w białym syropie piersiowym. Do nabycia u aptek. W Redyka w Krakowie. (2752-1-8)

J. Pserhofera

pigułki czyszczące krew,

(2197-1-)

od dawna wielokrotnie uznany i przez wielu lekarzy publiczności polecony środek domowy na wszelkie następstwa złego trawienia i zatkania itp.

1 pudełko z 15 pigułkami 21 c.
1 zwój z 6 pudełkami złr. 1·05.

Za poprzedniem nadesłaniem należytości kosztuje z opłatną przesyłką: 1 zwój pigułek **1·25 złr.** 2 zwoje **2·30 złr.**, 3 zwoje **3·40 złr.**, 4 zwoje **4·40 złr.**, 5 zwoi **5·20 złr.**, 10 zwoi **9·20 złr.** Mniej niż jeden zwój niemoże być posłane.

J. Pserhofer, apteka „zum goldenen Reichsapfel“ w Wiedniu, I. Singerstr. 15.

Na składzie są wszystkie krajowe i zagraniczne szczególności.

Dostanie w Krakowie w apt. Redyka.

Młody człowiek

z chlubnemi świadectwami, przyjemnej powierzchowności, obznajmiony specyalnie z **bielizną damską i męską,** znający języki francuski i niemiecki, **może znaleźć miejsce pod dobremi warunkami** w każdym czasie **w pierwszorzędnym składzie płótna i białych towarów,** istniejącym w **Warszawie.**

Oferty nadsyłać należy do **Biura Ogłoszeń** p. p. **Rajchmana & Frendlera** w **Warszawie,** ulica Senatorska Nr. 26, pod literami **R. R.** (2759-3 3)

Tapety

z pierwszych fabryk krajowych i francuskich, stosowne szlaki, listwy złocone i drewniane, sufity *en relief*, otrzymał świeżo i poleca

największy skład tapet,

storów do okien, cerat na meble i stoły 2165 211-)

Wilhelma Fenza
w Krakowie, Rynek 9.

Podejmuje się tapetowania mieszkań. Próby na żądanie *franco.*

Klimatyczne miejsce lecznicze Arco (w poł. Torolu) stacya kolejowa Mori.

Hotel i pensyonat OLIVO,

właściciel Franciszek Grömmer z St. Wolfgang. W pysznem ochronionem miejscu, tuż przy plantach.

— Zupełnie świeżo urządzony. — Własny piękny ogród ze wspaniałemi południowemi roślinami przy domu dla dowolnego użytku gości hotelowych. Wszystkie pokoje obrócone są na południe. Widok na jezioro Garda, kampanię i imponujące góry. (2151-5 10)

Punktualna niemiecka usługa.
Przystępne ceny.
Obszerne prospekta opłatnie i darmo.

Cud świata!

Jak 100 świec, spokojne, łagodne i białe światło — godzina 2 ct.

Najlepsze i najtańsze oświetlenie lokali wszelkiego rodzaju: rozmaitą naftą.



Illustrowane cenniki rozsyła opłatnie jedyny skład fabryczny dla Europy i jedyny zakład ameryk. pieców, przewietrzaczów i patent. nowości p. f.

C. Otto Pellikan w Wiedniu, II., Praterstrasse Nr. 78.

P. Jan Pilliarter, c. k. pocztmistrz w Judenburgu, doniósł 20 czerwca 1886 r.: Otrzymana błyskawiczna lampa jest bardzo dobrą. (2598 5-6)

Czcionkami Drukarni „Czasu“.

C. k. uprzyw. galicyjski AKCYJNY BANK HIPOTECZNY.

Wysokie c. k. Namiestnictwo reskryptem z dnia 9 października 1886 r. l. 54406 zawiadomiło c. k. uprzyw galic. akcyjny Bank hipoteczny, że Wysokie c. k. ministeryum spraw wewnętrznych, w porozumieniu z innemi ministerstwami udzieliło Bankowi przyzwolenia po ściągnięcia znajdujących się jeszcze w obiegu 6% listów hipotecznych i wydania natomiast 5% listów hipotecznych.

W moc tego przyzwolenia, Bank hipoteczny rozpocznie **z dniem 1ym grudnia 1886 r.** losować będące jeszcze w obiegu 6% listy hipoteczne.

Wszystkie w tem ciągnieniu wylosowane 6% listy hipoteczne wypłacone będą dnia 1 czerwca 1887 „al pari“, znajdujący się zaś przy nich bieżący kupon wypłacony będzie za czas ubiegły od 1 marca 1887 r. do 1 czerwca 1887 r. w kwocie 1 złr. 50 ct. od każdych 100 złr.

Przed rozpoczęciem jednakże tegoż losowania mogą P. T. posiadacze 6% listów hipotecznych takowe **najpóźniej do dnia 28 listopada 1886 r.,** skonwertować na 5% listy hipoteczne, a to pod następującemi warunkami:

Za każde 100 złr. kapitału w 6% listach hipotecznych z bieżącemi kuponami, których pierwszy płatny dnia pierwszego marca 1887 r. otrzyma posiadacz tychże 100 złr. w 5% listach hipotecznych z bieżącemi kuponami, których pierwszy płatny dnia 1 maja 1887 r. **z dopłatą w kwocie złr. 2·25 w gotówce.**

P. T. posiadacze 6% listów hipotecznych, chcący zrobić użytek z korzyści ofiarowanej w tej propozycyi, zechcą znajdujące się w ich posiadaniu 6% listy hipoteczne — niewylosowane — wraz z bieżącemi kuponami, których pierwszy płatny dnia 1go marca 1887 r. przedłożyć Bankowi w tym celu **najpóźniej do dnia 28go listopada 1886 r.** (2764 1 3)

Lwów dnia 6 listopada 1886 r.

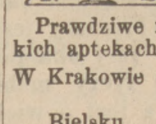
Dyrekcya.

(Przedruk nie będzie płacony).

Słynna w całym świecie wystawa higieniczna w Berlinie,

która przed kilku laty obdarzyła i ulepszyła wielkie pole powszechnej dyetetyki, oraz pomniejsze pole dyetetyki domowej wielu godnemi uznania preparatami, zwróciła uwagę uczonych po raz pierwszy na szczególne pierwiastki w formie **suchej konserwowanej.** Z tych wymieni się tu tylko kilka, mianowicie **carne pura albo preparaty z mięsa sproszkowanego,** które pod najrozmaitszą formą, jak biszkokty, czokolada i t. p. weszły tam po raz pierwszy w handel. Pierwszym wielkim badaczem, który tak ten przemysł, jak i kilka innych niemniej praktycznych i ważnych światu uczonemu przedstawił, był **Liebig.** Leczniczo-dyetetyczne środki pożywienia, pierwotnie według jego przepisu przerabiano i w gorącej parze zasuszone, jak **suchy ekstrakt słodowy i ekstrakt leguminowy,** szczególnie pożyteczne jako **środki odżywiające i wzmacniające dla dzieci i słabych rekonwalescentów,** przedstawiają się oku pod formą ziarnistego proszku. Są one co właśnie jest głównem zadaniem preparatów wyrabianych w pracowni aptekarza **F. Schmieda w Cieplicach** — absolutnie łatwo rozpuszczalne, a z powodu stanu suchego dają się napewne długo przechowywać. Takim jest np. **suchy ekstrakt słodowy,** odznaczający się wielkiem leczniczo-dyetetycznem znaczeniem dla swej ciągle jednakowej, a nigdy zbytniej **zawartości wilgoci,** a który przy tem jest **absolutnie wolny od wszelkiego tworzenia się jakichkolwiek grzybków.** Tak więc pewność długiego przechowywania się **suchego ekstraktu słodowego** i innych **suchych** ekstraktów jest sumiennie poręczona. Obfita zawartość azotu jak szczególnie zawartość **kwasu fosforowego** jest dalszą zaletą tych preparatów, które właśnie dla tego mogą stanąć na równi **z pierwszemi i najodpowiedniejszemi środkami pożywnemi dla dzieci,** zwłaszcza dla takich, które mają skłonność dla **chorób gruczołowych** i t. z. podwójnych członków (rachitis, choroba angielska). — Cena jest umiarkowana. — Wskazówka używania jest łatwą.

Cena dużej flaszki **1 złr.** — małej **65 i 70 c.**



Dla zapobieżenia podrabiań bez wartości — każda flaszka ma na sobie znak ochronny — który tu obok umieszczonym jest.

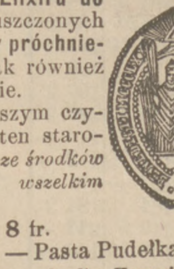
Prawdziwe można dostać prawie we wszystkich aptekach. (2698-1-)

W Krakowie w apt. E. Stockmara pod „złotym słoniem“;
„ Bielsku „ Alf. Blumenthala;
„ Lwowie „ Zygmunta Ruckera.

NIE MA BÓLU ZĘBÓW

kto używa
Elixiru do Zębów
WIELEBNYCH O:O: BENEDYKTYNÓW
Opactwa w SOULAC (Gironde)
Dom MAGUELONNE, Przeor
2 MEDALE ZŁOTE: w Bruxelli 1880 r. i w Londynie 1884 r.
NAJWYŻSZE NAGRODY
WYNALEZIONY w roku **1373** przez Przeora PIOTRA BOURSAUD





« Codzienne użycie kilku kropli **Elixiru do Zębów Ojców Benedyktynów** rozpuszczonych w pół szklanki wody zapobiega i **leczy próchnienie zębów,** które bieli i wzmacnia jak również odświeża i utwierdza dziąsła wybornie.

« Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat *najlepszy ze środków leczących i jedynie zapobiegających wszelkim cierpieniom zębów.* »

Flakoniki: **2, 4 i 8** fr.
Proszku Pudełka: **1** fr. **25** c., **2 i 3** fr. — Pasta Pudełka: **2** fr.

Dom założony w 1807 r. AGENT GŁÓWNY: **SEGUIN** *8, ulica Huguerie, 8* BORDEAUX

Znajduje się we Lwowie w aptekach: PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Blumenfelda i w składzie perfum P. Jg. Jahla; w Krakowie w aptekach PP. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i w magazynie perfum P. Donning.

[1907-6-24]

ZANDER & GOHL

w WIEDNIU, II., am Erzherzog Carl Platz

RUMOWE ESENCYE
RAFINADOWY KOLOR 90%. (2615-5-15)

Wszech nauk lekarskich [2658-6-6]

Doktor Jozafat Komar

osiadł w **Pilźnie** pod Tarnowem.

Subjekt

z handlu korzennego i win, zamiejscowy, świeżo wypisany, znajdzie zaraz umieszczenie. — Zgłoszenia pod adr.: **M. Rojkowska** w **Krakowie.** (2802-3-3)

Rządcy

kawalera lub wdowca, w wieku 35 do 50 lat, znającego gospodarstwo gruntownie — i mającego **polecenia** osób znanych w kraju — potrzeba od N. roku 1887 do majątku w Krakowskiem, wzorowo urządzonego. — Zgłoszenia osobiste lub odpis świadectw i rekomendacyj przyjmuje **Biuro komis.-inform. Wł. Jaworskiego** w Krakowie przy ulicy Grodzkiej L. 30 (2751-4 4)

Zaziębienie

słabość żołądka (niestrawność, odbijanie, nudność) łagodzi i usuwa
C. Stephana Wino Cocowe.
Oryginalne flaszki (z marką ochronną) po 75 ct. i 1 złr. 50 ct.

Do nabycia w **Krakowie** u **E. Radlera** apt., **E. Stockmara** apt., **K. Wiszniewskiego** apt. 2560 2 15)

MAŚĆ NASKÓRNA MOULIN



Maść ta leczy **wrzodzianki, pryszcze, czerwoności, krosty, węgry, wysypkę, liszaje, hemoroidy, swędzenie chroniczne, łupież i wyrzuty** na częściach ciała **porosłych włosami** i wszelkie słabości naskórne; wstrzymuje **natychmiast wypadanie włosów na brwiach i głowie i skutecznie działa naporost włosów.**

Słoik 2 franki we Francyi, w Paryżu, w aptece p. **MOULIN**, 30, ulica Louis-le-Grand.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Wewiórskiego; — w Krakowie. w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.

(2487-23-)

100 sztuk

mocnych prześcieradeł bez szwu, $2\frac{3}{4}$ łok. szerok., 4 łok. dług., także pojedyncze sztuki na próbę po 1 złr. 25 ct. (2185-10-)

Schönfeld & Cie
w **Pradze** (w Czechach) I. Eisengasse 6.
Rozsyłka punktualnie za zaliczką.

Dr. Michał Kaufmann

wrócił z Amsterdamu i leczy choroby stawów, mięśni, nerwów, newralgie, atonię kiszek i otyłość za pomocą miesienia **(Massage)** według najnowszej metody **Mezgera.** (2572 12)

Mieszka na **Stradomiu pod L. 9,** przyjmuje od godziny 2—4 popołudniu.

Do sprzedania z wolnej ręki

folwark Kolińce,

pół mili od Tłumacza i stacyi kolei — zawiera roli morg. 400, lasu morg. 200, łąk m. 30.—Bliższych wiadomości udzieli **S. B.** w Kolińcach, poczta Tłumacz. [2726-4 4]

PERSICANER & Cie

w Wiedniu, I., Liebenberggasse 7 (Parkring 10).

Techniczne towary gumowe wszelkiego rodzaju: amerykańskie węże do wina i piwa, węże na bardzo wysoki tłok parowy, amerykańskie węże ślimaczkowate z płaską galwan, sprężyną, rzemienie gumowe amerykańskie, znany najlepszy gatunek.

Opakowania wszelkiego rodzaju, płyty asbestowe, sznury, pierścienie, opakowania, do tłuszczu i federweisu, warkocze z bawełny i konopi i t. p.

Surowe i gumowe węże konopiane, wiaderka gumowe, chusty do skakania.

Nieprzemakalne materye, kaftany szybowe, spodnie, płaszcze, nakrycia na wozy i t d.

Pasy skórzane do ruchu, do szycia i wiązania, pasy baweln.

Mineralne oleje do smarowania, amerykańskie i rosyjskie.

Elektrotechniczne przybory wszelkiego rodzaju, płyty łykowate i giętkie, rury i sztaby, płyty z twardej gumy i tarcze, także rury i sztaby, druty telegraficzne, gutaperchowe i t. d. (2367-21-25)

Cenniki i próbki darmo.

Original-Extractum Malti Joh. Hoffi.

przeszło jeden milion świetnych skutków leczniczych, od 40 lat uznane, codzień nowe podziękowania za **wyleczenie** we wszystkich pismach.

Tylko prawdziwe z tym znakiem ochronnym.



OSTROŻNOŚĆ PRZY ZAKUPNIE.

Należy żądać we wszystkich aptekach Oryginal Extractum Malti Johann Hoffii z oryginalnym znakiem ochronnym (portret i podpis wynalazcy Jana Hoffa).

Jana Hoffa piwo zdrowotne z wyciągu słodowego,
środek pożywczo leczniczy na cierpienia organów piersiowych i oddechowych, choroby trawiące, zastarzały nieżyt, schudnienie, niedokrewność, cierpienia żołądka, nieregularne trawienie, znakomity środek wzmacniający dla rekonwalescentów, w chorobach kobiecych hemoroidach i zołzach.

Jana Hoffa zdrowotna czokolada słodowa,
na niedokrewność, osłabione nerwy i trawienie, schudnienie, nieoceniona jako śniadanie dla słabych i nerwowych osób, z powodu delikatnego smaku, w ogóle dobry środek dla każdego.

Jana Hoffa zgęszczony wyciąg słodowy,
najlepszy środek uśmierzający nawet długotrwałe cierpienia piersi i płuc, zastarzałe nieżyty, cierpienia organów oddechowych, bardzo przyjemny dla wszystkich nielubiących piwa i dla dzieci.

Jana Hoffa piersiowe cukierki słodowe,
na zaflegmienie, kaszel, chrypkę, lekkie nieżyty organów oddechowych. Potrzebne przy używaniu piwa zdrowotnego z wyciągu słodowego jako środek pomagający do zwilżenia.

Podziękowania wyleczonych.

Do pana **Jana Hoffa,** c. k. radcy, c. k. nadwornego dostawcy prawie wszystkich panujących w Europie, posiadacza złotego krzyża z sługi z koroną, kawalera wielu prusk i niemieck. orderów w Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse Nr. 8.

Podziękowanie za wyleczenie!

Hotel Semmering, willa Wiesenburg, 19 kwietnia 1886 r.

Wielmożny Panie! Ponieważ **po pierwszej przesyłce wybornego Jana Hoffa zgęszczonego wyciągu słodowego znacznie mi jest lepiej i lżej w szyi i na piersiach,** przeto proszę o przysłanie za zaliczką pocztową jeszcze 6 flaszek zgęszczonego wyciągu słodowego i jeden woreczek cukierków piersiowych.

Z wysokiem szacunkiem **Joanna Böckmann,** hotel Semmering, willa Wiesenburg.

Broos w Siedmiogrodzie 19 kwietnia 1886 r.

Wielm. Panie! Upraszam o przysłanie za zaliczką pocztową dla mojego własnego użytku 12 butelek Jana Hoffa zdrowotnego piwa słodowego i 2 woreczków słodowych cukierków.

Z szacunkiem **Dr. Gohn,** fizyk miejski.

Bartków, 1 kwietnia 1886 r. Z nigdy niezgasłą wdzięcznością pospieszam przesłać WPanu następujące doniesienie. Od 6 lat cierpiałem na brak tchu, ciągły kaszel, który czasem przechodził w plwanie krwią, ciągłą chrypkę, silne kłucia w grzbiecie i barkach, kompletny brak apetytu i nieustanne bóle piersi. Cierpienia moje były nieraz tak dotkliwe, że ze zmęczenia ledwe mogłem się na nogach utrzymać i miałem się położyć do łóżka. Próbowałem wszelakich środków, jednak bez najmniejszego skutku. Natomiast Pańskie wyroby, Jana Hoffa zdrowotne piwo słodowo i czokolada słodowa usunęły w przeciągu 6 tygodni wszystkie nadmienione cierpienia, tak, że obecnie czuję się zupełnie zdrowym. Dziękując Panu najserdeczniej i błagając Boga, ażeby Pana zawsze zdrowo zachował, pozostawiam do woli Pańskiej wydrukowanie mojego doniesienia na dobro i pożytek cierpiącej ludzkości w publicznych dziennikach.

Z wysokim szacunkiem i wdzięcznością **Grzegorz Noss,** nauczyciel.

Jego Królewska Mość Król saski: „Pańskie Jana Hoffa piwo zdrowotne z wyciągu słodowego służy Królowej matce znakomicie.“

Składy mają w Krakowie: K. Wiszniewski, J. Trauczyński, E. Stockmar, W. Redyk, A. Siedlecki, P. Krokiewicz, Wilczyński apt., Jan Janiga, Edw. Fuchs, W. Fenz, St. Feintuch; w ANDRYCHOWIE A. Pukalski; w BIAŁY A. Blumenthal A. Fuchs, E. Keller G. Johanny, A. Stanko apt., R. Harok; w BIECZU Uscher Klein; w BOCHNI J. Michnik; w BRODACH M. Kulak, M. Reder, K. Br. Witosławski apt.; w BUCZACZU L. Neumann; w CZORTKOWIE L. Noss aptek; w CZERNOWCACH Ign. Schnirch, A. Bayer, A. Tabaka, C. Alt, D. Berber, L. Beldowicz, J. Gichowski, Krzyżanowski apt.; w DROHOBYCZU J. Aichmüller, W. Raczka aptek., T. Jabłoński; w GORLICACH S. Birn; w JAROSŁAWIU J. Rohm, A. Wisłocki apt., S. Ellenberg; w JAŚLE T. W. Bragiewicz; w KOŁOMYI J Sidorowicz aptek.; ŁAŃCUCIE B. Żardecki; we LWOWIE Pietr Miklasch, S. Rucker, J. Beiser, K. Krzyżanowski, H. Blumenfeld, A. Sklepiński, Kochanowski, Wiewiórski, aptek., K. Bałłaban; w MIELCU apteka miastowa; w MONASTERZYSKACH J Motrycz apt., P Dögler; w NOWYM SĄCZU W. Filipek aptek.; OŚWIĘCIMIE J. Polaszek aptek; w PODGÓRZU Skakalski aptek.; w PRZEMYŚLU M. Krug, Mańkowski, Maszewski, Nachlik apt.; w RZESZOWIE A. Karpiński apt., Schaitter & Com., E. G. Neubauer; w SOKALU E. Wysoczański aptek.; w STANISŁAWOWIE A. Amirowicz, J. Macura apt.; w STRYJU D. Chalbazany apt. Liebicki i Kosterkiewicz; w TARNOPOLU F. Jamrogiewicz, H. Kahane apt.; w TARNOWIE W. Müldner & Comp, H. Kiias apt., T. Schaff, F. Leszczyński; w WADOWICACH J. Pohl, S. Korowski apt.; w ZALESZCZYKACH St Szymonowicz apt.; w ZŁOCZOWIE Józef Gold; w ZABŁOCIU Eug. Jenner apt.

Pierwsza, prawdziwa lecznicza, ciało wzmacniająca Jana Hoffa czokolada z wyciągu słodowego (dla niedokrewnych, cierpiących na bladnicę i bezsenność) została 65 razy odznaczoną w ciągu 40-letniego istnienia fabryki. Wszelkie francuskie, angielskie, hiszpańskie i inne do zakupna wychwalane czokolady nie mogą się poszczycić takiemi skutkami dla zdrowia, jak Jana Hoffa zdrowotna czokolada słodowa, która też z tego powodu powinna się znajdować w każdem gospodarstwie domowem.

Na całej ziemi rozszerzone. 27000 miejsc sprzedaży. Przez 400 szpitali i tysiące lekarzy przepisane. Milion ludzi odzyskało zdrowie. 65 razy w ciągu 40-letniego istnienia odznaczone. Polecane prawie przez wszystkich cesarskich, królewskich i książęcych lekarzy przybocznych. (2622 2 3)

Ogólnie uznana jako najlepsza!

Na zimę i wilgotne powietrze.

Bez czyszczenia szczotką połyskujące buty otrzymać można tylko

Rysz. Gaertnera płynnem, francuskiem, nieprzemakalnem



natychmiastowem czernidłem połyskowem

którego połysk nie traci się także w wilgoci. „Jedyny“ urzędownie zbadany i skórze nieszkodzący wyrób. Cena flaszki 50 c. Rozsyłka 2 flaszek złr. 1·30. 6 flaszek 3 złr., 12 flaszek złr. 4·80. opłatnie. Należy uważać na znak ochron., gdyż istnieje wiele naśladowań. Tylko mój wyrób był bardzo często pochwalonym i zaprowadzonym w c. k. armii, gdyż konserwuje skórę, nie farbuje i natychmiast schnie. (2709-3-15)

Fabryka: Rich. Gaertner w Wiedniu,
Gizelastrasse Nr. 4 na dole.

Skład w Krakowie ma S. Unger sen., skład skór, ul. św. Tomasza, **J. Kiermasz, ulica św. Tomasza Nr. 20.**

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*